Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron
Nalezytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9351. Lwów, sobota 27 września 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Uwięzieni b. posłowie opuszczą Brześć?

Tragedja pasierbicy uwiedzionej przez ojczyma. - Dalsze liczne aresztowania sabotażystów we Lwowie i na prowincji. - Sprytny oszust skazany na 10 miesięcy więzienia. - Po poecie rewolucjoniście... rewolucjonista polityczny. - 182.000 nowych niewolników. - Komisarz policyjny w tarapatach.

„Czumowcy" kołomyjscy przed sądem lwowskim.

WYPADEK SAMOCHODOWY WOJEW. JAROSZEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (st). Wczoraj wieczorem na ul. Wierzbowej taksówka wpadła na samochód wojewody Jaroszewicza. Z powodu zderzenia samochód wojewody wpadł na drugą taksówkę, jadącą z przeciwnej strony. Wszystkie trzy samochody są poważnie uszkodzone. Wojewoda Jaroszewicz wyszedł z wypadku bez szwanku.

—o—

ZASĄDZENIE 3 KOMUNISTÓW.

Kraków, 25 września. (PAT). W sądzie okr. karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię zdrady głównej przeciwko Izraelowi Preningerowi, Seligowi Feverowi i Józefowi Langerowi, wyrobnikom zamieszkałym w Krakowie. Oskarżeni rozlepiali w pobliżu koszar wojskowych odezwy nawołujące do gwałtownej zmiany formy rządów, buntu i wojny domowej. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok zasądzający każdego z oskarżonych na jeden rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

—o—



PANCERZE POLICJANTÓW.

Jak już donieśliśmy, nasi policjanci upodobnili się do rycerzy średniowiecznych swemi stalowemi hełmami, pancerzami i tarczami, skontruowanemi bardzo celowo, pomysłowo, a przytem estetycznie.

MIN. KÜHN NA GRANICY ŁOTWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 25 września. (st). Min. komunikacji Kühn wyjeżdża jutro wieczorem na dwudniową inspekcję nowobudującej się linji kolejowej Druja — Woropajewo. Przy tej okazji p. Minister przeprowadzi inspekcję na stacji granicznej w Turmoncie. W drodze powrotnej p. Minister zwiedzi Targi Północne w Wilnie. Powrót do Warszawy nastąpi we wtorek 30 b. m. rano.

—o—

KONGRES POLICYJNY W ANTWERPJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (st). Na międzynarodowy kongres policyjny w Antwerpji wyjechała delegacja polska z nadinspektorem dr. Naglerem na czele

—o—

WYCIECZKA HYDROPLANÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (st). W najbliższych dniach wyleci z Gdyni do Libawy eskadra hydroplanów polskich celem złożenia wizyty łotewskim lotnikom. Eskadrą dowodzi pułk. Durski. Lotnicy polscy złożą wizytę kolegom łotewskim.

Pszenica sowiecka.

Lwów, 26. września.

W systematycznej swej walce i agitacji na terenie wszechświatowym, Sowjety chwyciły się obecnie nowej, oryginalnej broni.

Ziarna pszenicy mają się stać **ziarnem niezgody,** rozsiewanem hojnie po krajach anglo-saskich.

Nie to, że aprowizacja w Sowjetach szwankuje, że **kooperatywy rolne zawiodły w zupełności,** a zboże ściąga się drogą **przymusowych, krwawych** nieraz **egzekucyj, na eksport zboże znaleźć się musi,** a prasa sowjecka roznosi po całym świecie wiadomości o rekordowych, cudownych zbiorach.

Idą tedy olbrzymie ładunki sowjeckiej pszenicy do Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Pszenicę rzuca się na te rynki po cenach **niesłychanie niskich,** co grozi ruiną rolnictwu angielskiemu, pociągając za sobą w perspektywie **poważne konflikty** między pracodawcami a robotnikami rolnymi.

Zaalarmowana tym stanem rzeczy opinja publiczna Anglji oraz sfery kierujące zastanawiają się nad wprowadzeniem odpowiednich środków zapobiegawczych przeciw tej nowej formie bezkrwawej walki, grożącej poważnie **naruszeniem równowagi ekonomicznej całego kraju.**

„Nie przechodzimy jeszcze kryzysu, lecz **dopiero wchodzimy w okres kryzysu**“, oświadczył przed paru dniami Lloyd George na zgromadzeniu publicznem w Stowmarket. A kryzys ten w Anglji zapowiada się tem cięższy, że łączy się z nim piekąca kwestja **wciąż rosnącego bezrobocia.**

Środki zapobiegawcze, zawarte w programie ang. ministra rolnictwa, mają niestety charakter zaledwie **paljatywny:** tworzenie kooperatyw handlowych oraz państwowych urzędów zakupu, których zadaniem byłoby regulowanie cen pszenicy. Przeciw tym ostatnim jednak występują gwałtownie liberali, dopatrując się w tworzeniu takich państw. urzędów zakupu — pierwszego kroku na drodze do **zmonopolizowania handlu zbożem w rękach rządu.**

Sprawa komplikuje się jeszcze więcej ze względu na **Kanadę,** dla której dotąd Anglja jest zawsze najważniejszym i największym rynkiem zbytu.

Tak więc w Anglji pszenica sowjecka spełniła już swą rolę...

Nie lepiej przedstawia się ta sprawa i w Ameryce.

Od szeregu tygodni **na giełdzie Chicagowskiej** rzucają Sowjety olbrzymie ilości pszenicy, wywołując tą zwiększoną podażą **nieustanną zniżkę cen.** Prasa amerykańska nie tai z tego powodu swych obaw, wskazując na wzrastające **wrzenie wśród farmerów,** którzy i tak przechodzą już ciężkie przesilenie gospodarcze. Zalanie rynków amerykańskich sowjeckiem zbożem może pociągnąć za sobą bardzo **poważne konsekwencje polityczne w nadchodzącej kampanji wyborczej dla stronnictwa republikańskiego:** już obecnie bowiem farmerzy patrzą bardzo krytycznie na wszelkie dotychczasowe zarządzenia rządu, który nie potrafił ochronić ich przed grożącym kryzysem.

Zajął się tą sprawą sam **prezydent Hoover;** baczną uwagę poświęca jej minister rolnictwa Hyde, który zapowiedział przedsięwzięcie energicznych i skutecznych środków celem położenia kresu spekulacyjnym interesom Sowjetów.

Min. Hyde jest zdania, że Sowjety nie są i **nie będą w możności dostarczyć** całą ilość sprzedanego na giełdach ameryk. zboża. Bardzo to jest prawdopodobne. Tem niemniej jednak faktem jest, że giełdy zbożowe zareagowały **poważną zniżką cen,** co oczywiście **zachwiało silnie równowagą rynku zbożowego,** a grozi wręcz **katastrofą** dla tych tysięcy i setek tysięcy farmerów.

I tam więc pszenica sowjecka stała się narzędziem propagandy. I tam **ziarno pszenicy** stało się prawdziwem **ziarnem niezgody.**

—o—

Klęska genewska

otrzeźwiła ich.

Wilno, 25. września. (PAT). „Lietuwos Aidas“ omawiając przyjęty przez Radę Ligi raport Quinones de Leona w sprawie **komunikacji i tranzytu pomiędzy Polską i Litwą,** pisze, że komisja zgłosiła w swojem sprawozdaniu **wniosek o otwarcie spławu na Niemnie i uruchomienie linji kolejowej Landwarów-Koszedary.** Innego wyjścia z obecnej sytuacji pod kątem widzenia interesów narodowych komisja nie znalazła. Nawiązanie **bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą miała uznać komisja za kwestję zależną wyłącznie od stron zainteresowanych.** Z żalem stwierdza dziennik, że sprawa ta traktowana jest tylko jako techniczna, a nie polityczna, oraz wyraża przekonanie, że linja Landwarów-Koszedary straciła swoje znaczenie gospodarcze wskutek zmiany dróg tranzytowych z Rosji sowjeckiej. Pismo wątpi zarazem, aby Polska zechciała przedkładać port kłajpedzki nad gdyński. Z treści raportu komisji wyciąga pismo wniosek, że **teza litewska o pośredniej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą nie znalazła uznania Ligi Narodów,** wobec czego przypuszcza, że w rokowaniach polsko-litewskich, które mają się odbyć w sprawie uregulowania t. zw. małego ruchu granicznego wejdzie na stół obrad **całokształt spraw polsko-litewskich.**

MANEWRY JESIENNE ARMJI LITEWSKIEJ.

Wilno, 25. września. (PAT). Wczoraj na pograniczu polsko-litewskiem rozpoczęły się **manewry jesienne armji litewskiej,** w których biorą udział wszystkie rodzaje broni. Z Kowna przybyli prawie wszyscy attache wojskowi, oraz trzech oficerów sztabowych niemieckiej Reichswehry w charakterze doradców wojskowych.

Znaczenie gospodarcze „korytarza“

CO PISZE NA TEN TEMAT CZASOPISMO FRANCUSKIE.

Paryż, 25. września. (PAT). „La Journee Industrielle“ ogłasza artykuł **o znaczeniu gospodarczem korytarza gdańskiego dla Polski oraz dla Niemiec.** Dla Polski, oświadcza autor artykułu, dostęp do morza jest **zagadnieniem życia.** Wedle danych statystycznych ostatnich lat, **więcej niż 46 proc. handlu polskiego odbywa się drogą morską.** Zaznaczyć przytem należy, że Polska używa przeważnie korytarza **nie dla ruchu tranzytowego, lecz dla ruchu handlowego z południa na północ i z północy na południe.** Świadczą o tem cyfry stwierdzające, że wywóz Polski przez Gdynię i Gdańsk dochodzi do 10 miljonów ton rocznie. Jeżeli porównamy teraz te dane z ruchem handlowym Niemiec w kierunku Prus Wschodnich i z powrotem przez ten sam korytarz, to okaże się, że obrót towarowy jest conajmniej o 7 razy większy. Dodać do tego jeszcze należy, że **ruch tranzytowy Niemiec przez Pomorze obejmuje towary przeznaczone dla Litwy, Łotwy i Rosji,** oraz wywóz z tych krajów do Niemiec, czyli obejmuje on cały handel niemiecki w kierunku wschodnim i ze wschodu na zachód wówczas, gdy towary przybywające przez Gdynię i Gdańsk są obecnie całkowicie absorbowane przez ziemie polskie. Wobec tego należy całkowicie zgodzić się z opinją ekonomistów polskich, którzy uważają, że **korytarz gdański nie gra praktycznie żadnej roli w handlu zagranicznym Niemiec,** gdy tymczasem dla Polski **jest on niezbędny.**

—o—

ANTYNIEMIECKIE

demonstracje w Pradze.

Praga, 25 września. (PAT). W związku z coraz silniejszem przenikaniem niemczyzny, zwłaszcza tendencyjnych **niemieckich filmów dźwiękowych do Pragi,** odbyły się tu onegdaj wieczorem **demonstracje pod hasłem protestu przeciw zachłanności niemieckiej.** Demonstranci usiłowali **zniszczyć niemieckie szyldy i napisy na ulicach Pragi.** Gdy policja przeszkodziła im w tych zamiarach, udali się oni **przed gmach niemieckiego poselstwa wznosząc okrzyki przeciwko zalewowi Pragi przez niemczyznę** i na rzecz utrzymania narodowego charakteru Pragi czeskiej. Policja nie dopuściła też demonstrantów przed poselstwo włoskie i wówczas demonstracje przybrały **charakter antywłoski,** w związku z napaściami prasy faszystowskiej na Czechosłowację, przyczem **manifestowano przyjaźń czesko - słowacko - jugosłowiańską.** Po odśpiewaniu hymnów narodowych demonstranci rozeszli się spokojnie.

Praga, 25 września. (PAT). Demonstracje nacjonalistyczne przeciwko wyświetlaniu dźwiękowych filmów niemieckich **powtórzyły się wczoraj wieczorem w gwałtowniejszej jeszcze formie.** Tłum złożony z młodych ludzi wtargnął do kinoteatrów wyświetlających wymienionych filmy, zmuszając dyrektorów **do przerwania przedstawień.** W dwóch kinematografach **zniszczono częściowo aparaturę dźwiękową. W teatrze niemieckim wybito wiele szyb. Stłuczono również szyby wystawowe magazynów, które uważane są za należące do firm niemieckich.**

A kiedy przyjdzie kolej na Lwów?!

URUCHOMIENIE LINJI KABLOWEJ WARSZAWA-ŁÓDŹ.

Warszawa, 25. września. (PAT). Dnia 30. bm. o godzinie 12-tej w sali konferencyjnej Ministerstwa poczt i telegrafów w obecności p. ministra p. i t., przedstawicieli poszczególnych ministerstw, Izb przemysłowo-handlowych, oraz społeczeństwa i prasy odbędzie się **uroczyste uruchomienie nowo wybudowanej linji kablowej Warszawa-Łódź.**

Jednocześnie podobna uroczystość odbędzie się w m. Łodzi na specjalnej centrali międzymiastowej, zbudowanej w związku z kablem Warszawa-Łódź, będącym **pierwszym odcinkiem magistrali Warszawa-Cieszyn.**

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie jednocześnie **przeprowadzenie za pomocą 17 przewodów rozmowy na linji Warszawa-Łódź.** Dotychczas na linji Warszawa-Łódź było **6 przewodów napowietrznych,** obecnie zaś dzięki systemowi kablowemu, ilość przewodów może być **zwiększona do 47.**

Podczas uroczystości w Warszawie i w Łodzi, po raz pierwszy w Polsce, **będą zastosowane megafony,** umożliwiające dla obu stron wzajemne słyszenie i zapewniające pomimo przestrzeni **wspólny udział uczestników w obu punktach uruchomienia.**

Pogoda w kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (st). Dziś o godz. 8 rano w całej Polsce było przeważnie pogodnie. Tylko miejscami chmurno i mglisto. Temperatura najniższa wynosiła 6 stopni w Wilnie, najwyższa 14 st. w Zaleszczykach. W Warszawie o godzinie 8 rano — 10 stopni, o 10 — 14 st., o 2 popoł. — 17 stopni.

—o—

ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 września. (st). W dniu dzisiejszym rozpoczął obrady w Poznaniu **V. Zjazd fizyków polskich.** Na zjazd przybyli najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej. Jednocześnie komitet organizacyjny zjazdu urządził wystawę przyrządów fizycznych wyrabianych w kraju.

—o—

POŻAR KOPALNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września (st). Dziś nad ranem wybuchł pożar na terenie kopalni Celewia w Czechowicach na Śląsku. Płomienie objęły drewniane zabudowania mieszkalne i leśne. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej zabudowania spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Pogłoski i wersje Uwięzieni b. posłowie opuszczą Brześć? Opinje i komentarze prawników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. września. (Z). Największe zaciekawienie w kołach politycznych budzi t. zw. **druga transza w związku z zapowiedzią Marsz. Piłsudskiego** w ostatnim jego wywiadzie. Jak dotąd, nie słychać nic o tej drugiej transzy, a opinja publiczna pochłonięta jest wyłącznie kwestją pierwszej transzy aresztowanych b. posłów.

W kołach politycznych utrzymuje się **pogłoska o zamiarze jakoby wypuszczenia aresztowanych na wolność**. Jakkolwiek ze strony miarodajnej oczywiście **brak jakichkolwiek wyjaśnień**, to jednak koła polityczne, które powyższą wiadomość kolportują, sądzą, **że może to nastąpić zwłaszcza po wypuszczeniu na wolność p. Kosmowskiej**. Przypuszczają także, że zatrzymywanie aresztowanych poza pewnym terminem w areszcie **nie jest konieczne**. I tak aresztowani posłowie znajdować się będą czas dłuższy w stanie oskarżenia.

W kołach prawniczych zbliżonych do kolegjum obrońców aresztowanych utrzymuje się wiadomość, że **należy raczej liczyć się z późniejszym terminem procesu osób zatrzymanych w Brześciu, gdyż proces masowy, w którym na ławie oskarżonych zasiedliby wszyscy oskarżeni, nie byłby z różnych względów dla czynników rządowych wskazany.** Dyskusja ta toczy się w związku z przekazaniem sprawy sędziemu do spraw szczególnej wagi **Demantowi. Kolegjum obrońców liczy też na to, że sędzia Demant posunie sprawę szybko naprzód.**

W warszawskich kołach prawniczych panuje w dalszym ciągu **wielkie ożywienie**. Najwybitniejsi prawnicy biorą udział w wymianie myśli, **słyszy się najrozmaitsze zdania**. Jak dotąd, władze sądowe **nie uznają pełnomocnictw adwokatów**, którzy się zgłosili w charakterze obrońców, ale wyjaśnienie tej kwestji oczekiwane jest każdej godziny, **gdyż z Brześcia nadejść mają już zupełnie konkretne i w myśl wymogów władz więziennych wystawione pełnomocnictwa.**

Sądzą, że jeżeli pełnomocnictwo to nadejdzie i nastąpi nawiązanie kontaktu zupełnie już oficjalnego między obrońcami i sędzią śledczym, to **prawdopodobnie nie powinno stanąć nic na przeszkodzie, ażeby kolegjum obrońców mogło wyjechać do Brześcia nad Bugiem** i tam na miejscu z oskarżonymi omówić **plan kampanji obrończej.** Kolportowany jest również projekt urządzenia jakoby **poszczególnych rozpraw dla każdego z aresztowanych b. posłów w innej miejscowości.** W odpowiedzi na to pojawiły się jednak opinje, **że procesy takie trwałyby czas dłuższy.** Poszczególni oskarżeni z takich czy innych względów prawdopodobnie taktycznych **żądaliby konfrontacji wszystkich oskarżonych razem i wówczas procesy takie trwałyby rzeczywiście szereg miesięcy**

O PEŁNOMOCNICTWA dla obrońców uwięzionych b. posłów.

PROKURATOR MICHAŁOWSKI NIE OTRZYMAŁ ICH JESZCZE DOTĄD Z BRZEŚCIA.

Warszawa, 25 września. (Z) Prasa prorządowa donosi, że wiadomości, jakoby b. poseł **Lieberman** miał nadesłać pełnomocnictwo na imię adwokata Śmiarowskiego oraz jakoby b. **poseł Sawicki** miał powierzyć obronę adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, są przedwczesne.

„Kurjer Poranny" dowiaduje się, że prokurator **Michałowski nie otrzymał dotąd jeszcze ani jednego pełnomocnictwa.** Złożone przez kolegjum adwokatów zaraz po aresztowaniu b. posła Liebermana pełnomocnictwo **zostało zakwestjonowane.** Wczoraj prokurator Michałowski przekazał akta uwięzionych b. posłów sędziemu do spraw szczególnej wagi **Demantowi,** który przystąpił do przeprowadzenia śledztwa.

Regjonalne blokowanie się stronnictw.

Warszawa, 25 września. (Z) Powodzenie porozumienia między Centrolewem a N. D. we Lwowie zrodziło myśl stworzenia takiego samego bloku i na Wileńszczyźnie. I tam jak w Małopolsce Wschodniej partje opozycyjne zamierzają rozpocząć pertraktacje. Głównie **Stronnictwo Chłopskie,** które przyjęło spadek w ludziach a częściowo i w metodach agitacji po Niezależnej Partji Chłopskiej Wojewódzkiego, **wiedzie prym na Wileńszczyźnie.** PPS posiada pewne wpływy w Wilnie, ale znajduje się tam w niewygodnej sytuacji ze względu na swoją politykę w Radzie miejskiej i magistracie. **N. D. ma pewne wpływy w Wilnie, słabsze jednak wpływy na prowincji.** W tych warunkach przywódcy ugrupowań pragną dojść do porozumienia, aby ocalić głosy wyborców, które rozprószyłyby się na kilku listach.

BĘDĄ MOGLI KANDYDOWAĆ.

Warszawa, 25. września. (PAT) „Robotnik" przynosi oświadczenie, jakoby **wszyscy** uwięzieni b. posłowie załatwili jeszcze przed aresztowaniem wszelkie formalności, związane ze sprawą ich kandydowania w wyborach do sejmu.

NPR. IDZIE W ŁODZI DO WYBORÓW SAMODZIELNIE

Warszawa, 25. września. (Z) Jak słychać, **NPR Prawica na terenie Łodzi staje do wyborów samodzielnie.** Decyzja ta organizacji łódzkiej NPR Prawicy ma pozostawać w **związku z tarciami, istniejącemi na terenie Łodzi między tą organizacją a miejscową organizacją P. P. S.**

Policja poszukuje b. posła Wrony.

Warszawa, 25. września. (Z) Jedno z pism donosi, że od tygodnia policja poszukuje b. posła Wrony. Pod bramą gdzie mieszka p. Wrona ustawiono posterunek policyjny, pozatem odbyły się poszukiwania w całym szeregu lokali i mieszkań. Do tej chwili poszukiwania nie dały rezultatu.

Kwartalne sprawozdanie doradcy amerykańskiego. Plan stabilizacyjny funkcjonuje sprawnie. Czego dotąd nie zrobiono.

Warszawa, 25. września. (PAT). Sprawozdanie doradcy finansowego rządu p. Ch. S. Deweya za II kwartał 1930 r. **składa się z czterech części.** W pierwszej zostało omówione wykonanie planu stabilizacyjnego, w drugiej **opodatkowanie przemysłu i handlu w Polsce, w trzeciej** warunki pracy, a w czwartej ogólne położenie gospodarcze. Następne z kolei sprawozdanie, ostatnie w czasie pobytu doradcy w Polsce, będzie zawierało **ogólny przegląd dokonanych prac.**

P. Dewey podkreśla, że **plan stabilizacyjny funkcjonuje sprawnie.** Wprawdzie skutkiem **ogólnej depresji gospodarczej** dochody skarbu były w kwartale sprawozdawczym mniejsze aniżeli w odpowiednim okresie roku ubiegłego, nie mniej jednak w każdym miesiącu utrzymana była **nadwyżka budżetowa,** dzięki wytrwałym usiłowaniom rządu w kierunku **zmniejszenia wydatków.** W czerwcu zwiększyły się dochody rządu o 50 miljonów złotych przez wypuszczenie premjowej pożyczki budowlanej. Pożyczka ta przyjęta została bardzo przychylnie i subskrybowana z nadwyżką 80 miljonów. Wpływy z niej użyte będą za pośrednictwem B. G. K. na pożyczki budowlane.

Minister skarbu dokonywał kilkakrotnych wysiłków **celem zreformowania systemu podatkowego, lecz dotychczas dokonano tylko mniejszych zmian,** tak, że w rezultacie całkowita intencja planu stabilizacyjnego, dotycząca tej reformy **nie została wypełniona.** Ostateczny plan ma przedstawić rządowi utworzony obecnie **stały komitet podatkowy,** którego zadaniem będzie również proponowanie wszelkich zmian w systemie podatkowym wymaganych przez warunki gospodarcze. P. Dewey zaznacza, że tego rodzaju zmiany **nie mogą być gwałtowne, ponieważ naraziłoby na niebezpieczeństwo równowagę budżetu.**

Wobec rezerw i stałych nadwyżek w budżetach miesięcznych nie została dotąd zużytkowana **kwota 75 miljonów złotych,** przewidziana w planie stabilizacyjnym na utworzenie rezerwy skarbowej. Obecnie rozważane jest zniesienie tej sumy jako rezerwy i zużytkowanie jej na bardziej niezbędne potrzeby. Pozatem z pożyczki stabilizacyjnej **pozostało jeszcze nie zużytych 13 miljonów złotych.**

Konieczność zmiany systemu podatk.

W drugiej części omawia p. Dewey bardzo szczegółowo **system podatkowy w Polsce,** zaznaczając, że rozwijał się on w bardzo niekorzystnych warunkach Organizacja podatków **była szczególnie utrudniona w czasie inflacji, dlatego położono wówczas nacisk na typ podatków najłatwiejszych**

Spisek kontrrewolucyjny na Białorusi sow.

ARESZTOWANO PRZESZŁO 100 OSÓB. W TEM KILKU OFICERÓW ARMJI CZERWONEJ.

Mińsk, 25. września. (PAT). Na Białorusi sowieckiej ujawniono **olbrzymi spisek kontrrewolucyjny, skierowany przeciwko armji sowieckiej.** Przeprowadzono szereg rewizyj i **aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie kilku oficerów sowieckiego garnizonu miejscowego, oraz duchownych prawosławnych.** Ustalono, iż spisek ten obejmuje **przemysł wojenny, kolejnictwo i armję.** Wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia, gdzie specjalni urzędnicy G. P. U. prowadzą dalsze dochodzenia.

do ściągania i przynoszących natychmiast największy wpływ. Do takich należą podatek obrotowy i dochodowy. Naogół jednak większość podatków pozostała po władzach zaborczych i jedynie z biegiem czasu były one ujednostajnione i dostosowane do całego kraju.

Zgodzono się powszechnie, kończy ten rozdział p. Dewey, że obecny system podatkowy w Polsce jest niezadawalający i nienaukowy. Za naukowy system podatkowy można uważać taki, gdy ściąga się podatki od obywateli na podstawie ich zdolności płatniczej, gdy utrzymany jest na takim poziomie, żeby nie uciskać inicjatywy prywatnej i gdy może być łatwo administrowany i oszczędnie zbierany. Opracowanie takiego systemu jest zadaniem utworzonego obecnie stałego komitetu podatkowego.

Obciążenia społeczne są za duże.

W trzecim rozdziale zostały omówione bardzo szczegółowo warunki pracy w Polsce. Pan Dewey stwierdza, że warunki pracy w Polsce zostały unormowane jednolitemi dla całego państwa ustawami. W swem założeniu ustawy te są nowoczesne, lecz zachodzi pytanie, czy nie wyprzedziły one rozwoju przemysłu. Zbyt wielkie obciążenie przez ustawodastwo społeczne, może tak dalece opóźnić rozwój przemysłu, że przytłumi właściwą postawę dochodu i dobrobytu robotniczego. Dodatnia jednak strona tego postępowego ustawodawstwa jest ta, że stanowisko związków zawodowych wobec kwestji robotniczych jest może mniej zaostrzone aniżeli w innych krajach, a strajki nie są ani częste, ani ostre.

Na lepsze.

W IV części sprawozdania p. Devey pisze, że spadek produkcji, który trwał z małemi tylko przerwami od początku 1929 r., został wreszcie powstrzymany. Można spodziewać się, iż rozpoczął się okres o tendencji zwyżkowej.

Położenie rolnictwa w związku ze spadkiem cen zboża było ciężkie. — Również dekonjunktura na inne płody rolne i hodowlane wpłynęła na pogorszenie się tego stanu. Naogół jednak wypłacalność rolnictwa była zupełnie zadawalająca.

Handel zagraniczny w ciągu pierwszego półrocza zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 88.446.000 zł., wobec niedoboru zeszłorocznego w wysokości przeszło 433 miljonów. Wywóz był nieco większy, natomiast przywóz zmniejszył się o 31 proc. — Saldo czynne — zdaniem p. Deveya, spowodowane jest w głównej mierze obfitym urodzajem zeszłorocznym, co umożliwiło eksport płodów rolnych.

———o———

PRZECIW KONCENTRACJI HANDLU ZBOŻOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (Z) W tych dniach kupiectwo zbożowe zorganizowane w radzie zrzeszeń kupców zbożowych nadesłało odpowiedź na ankietę, rozesłaną przez utworzoną przy Minist. przem. i handlu ankietę w sprawie organizacji handlu zbożem. Jak wynika z treści nadesłanych odpowiedzi, kupiectwo zasadniczo wypowiada się przeciwko nadmiernej koncentracji handlu zbożem.

Kanclerz Schober ustąpił

Prezydent republiki nie zdołał zażegnać konfliktu.

Wiedeń, 25 września. (PAT.) O przebiegu wczorajszego trzygodzinnego posiedzenia Rady Ministrów podają dzienniki następujące szczegóły: Przebieg posiedzenia był dramatyczny. Na wstępie odczytano pismo prezydenta koleji von Hansa, w którem zawiadamia on o swej dymisji ze stanowiska prezesa koleji austrjackich. Wicekanclerz Vaugoin oświadczył na to, iż musi żądać zamianowania Strafellego kierownikiem koleji państwowych. Wobec odmownego zapatrywania kanclerza, zgłasza Vaugoin swoją dymisję ze stanowiska wicekanclerza i ministra spraw wojsk. Do kroku wicekanclerza przyłączył się również i drugi minister chrześcijańsko - socjalny, mianowicie minister rolnictwa Federmayer. W końcu minister handlu Schuster oświadczył, że obstaje przy swojej dymisji, zgłoszonej już poprzednio.

W tej sytuacji odroczył kanclerz Schober posiedzenie Rady Ministrów do dnia dzisiejszego.

Do godziny 14.30 przesilenie gabinetowe nie zostało zlikwidowane. Posiedzenie Rady ministrów, naznaczone na dzisiejsze przedpołudnie, zostało odroczone do popołudnia.

W godzinach przepołudniowych prezydent Miklas starał się pośredniczyć między kanclerzem Schoberem a wicekanclerzem Vaugoin. Pośrednictwo to nie odniosło, jak się zdaje, rezultatu.

Prasa lewicowa twierdzi, że następcą kanclerza Schobera będzie Vaugoin i że między chrześcijańsko-socjalnymi a wszechniemcami i związkiem chłopskim toczą się rokowania, celem utrzymania dotychczasowej większości mieszczańskiej.

Warszawa, 25 września. (Z) Z Wiednia donoszą, że w związku z ciężkim kryzysem gabinetowym kanclerz Schober zamierza rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory. Decyzji oczekują w godzinach wieczornych.

Dymisja całego gabinetu.

Wiedeń, 25. września. (PAT). Dziś popołudniu pojawił się następujący komunikat urzędowy: „Rada ministrów rozważała na dzisiejszem posiedzeniu jeszcze raz sytuację wytworzoną dymisją wicekanclerza i min. spraw wojskowych Vaugoin'a, jakotęż min. handlu i komunikacji dra Schustera. Po krótkiej naradzie upoważniony został kanclerz do wręczenia prezydentowi związkowemu dymisji rządu związkowego".

Kanclerz Schober udał się natychmiast do prezydenta Miklasa, aby mu przedłożyć dymisję całego gabinetu.

Dzienniki w dodatkach nadzwyczajnych zwracają uwagę na szczególny fakt, że właśnie przed rokiem, dnia 25 września objął gabinet Shobera rządy. Jako najpoważniejszego kandydata na kanclerza wymieniają dzienniki ministra spraw wojskowych Vaugoin'a.

Oszczędności „obieżysasów".

ROBOTNICY SEZONOWI PRZYWOŻĄ ZE SOBĄ ROCZNIE 60 MILJ. ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 września. (st) W połowie października rozpoczyna się doroczny powrót polskich emigrantów sezonowych, którzy byli zatrudnieni przy robotach rolnych w Niemczech. W tym roku staraniem urzędu emigracyjnego wymianę pieniędzy na pograniczu specjalnie dla emigrantów sezonowych z Niemiec objęła PKO. Powracający więc do Polski robotnicy rolni nie będą wyzyskiwani przy zamianie marek niemieckich na złote i jednocześnie podjęta będzie akcja, mająca na celu propagandę oszczędności i wzbudzenie zaufania do państwowej instytucji finansowej wśród ludności rolniczej terenów emigracyjnych. Obliczono, że przeciętnie każdy robotnik sezonowy przywozi ze sobą do kraju od 300 do 500 marek niemieckich. Ogółem więc suma przywiezionych oszczędności robotników rolnych wynosi corocznie 30 miljonów marek niemieckich czyli przeszło 60 miljonów zł.

Zamach na Reichstag?

W BERLINIE OBAWIAJĄ SIĘ DYNAMITU SKRADZIONEGO W NADRENJI.

Berlin, 25 września. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że poszukiwania policji za sprawcami kradzieży zapasu dynamitu z magazynu przedsiębiorstwa budowlanego w Iserlohn (Nadrenja) dotychczas pozostały bez skutku. Policja kryminalna twierdzi, że chodzi tu o przygotowania do zbrodni politycznej i że skradziony dynamit jest w posiadaniu jednej z organizacyj politycznych. W Iserlohn krążą na ten temat rozmaite pogłoski, między innemi, że skradziony dynamit ma być użyty do zamachu na gmach Reichstagu w Berlinie.

Trzy wyroki śmierci.

W LUBLINIE SĄD SKAZAŁ NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE TRZECH KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 września. (st). Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę dwu terorystów komunistycznych a mianowicie Symchy Sosnowca i Abrahama Kagana, którzy wykonali wyrok śmierci z rozkazu partji komunistycznej na osobie Dawida Siedlarza w Radzyniu 31 maja b. r. Trzecim oskarżonym w tej sprawie jest Abraham Niebieski, któremu akt oskarżenia zarzuca współdziałanie w morderstwie na osobie Siedlarza oraz wydanie mordercom dyrektywy wykonania mordu. Po rozpatrzeniu sprawy sąd okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Nieuzasadniona panika.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (st) Jedno z pism warszawskich podało notatkę o nowym wypadku trądu w Warszawie, zawleczonego z Brazylji przez niejaką Feigę Świburz. Pismo dodało, iż jest to 44 wypadek trądu w Polsce. Ze względu na to, że wiadomość ta czyni nieuzasadniony niepokój, bowiem od dwunastu lat zdarzył się drugi zaledwie wypadek trądu w Polsce, Min. spraw wewn. skierowało sprawę do prokuratora przeciwko wszystkim pismom, które tę notatkę umieściły bądź przedrukowały.

UMUNDUROWANIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (st) W najbliższym czasie rząd ma zająć się sprawą umundurowania urzędników administracji państwowej. Opracowywany jest projekt normalizowania typu mundurów tak, by był najtańszy i najwygodniejszy. Mundury mają otrzymać w pierwszym rzędzie urzędnicy pełniący swoje funkcje poza urzędem. Równocześnie z mundurami na codzień ma być typ munduru świątecznego galowego.

ZYGZAKI.

Także sposób zarobkowania.

Lwów, 26 września.

Mam dwa psy. Jeden z nich szkocki owczarz jest dość duży i wabi się „Cezar". „Pikuś" natomiast jest karłowatym pudelkiem. „Pikuś" jest biały, mały, ale czupurny. Przytem tak chimeryczny i rozpieszczony, że niejeden mamin synek nie ma wymyślniejszych grymasów. Ponieważ jest jednak faworytem mojej żony, staram się być z nim w dobrej komitywie i przy rannej kawie dzielę się z nim pierwszym kąskiem.

Cezar jest bardzo poczciwy i jeszcze nikogo nie ukąsił, a sąsiedzkie dzieci bawią się z nim jak z kolegą. Pikuś jest nieufny, bo czuje swą bezsilność karlika i jest za tchórzliwy i za mały, aby się dobrać do cudzej łydki. Mimo to przez Cezara, choć nic nie był winny, spotkała mnie onegdaj nieprzyjemność, miałem popsuty obiad i żona wydała niepotrzebnie 20 złotych, które uciułała sobie na śniegowce.

Jak się zaś to stało, opowiem w porządku i jak się należy:

Przyjeżdżam do domu na obiad głodny. Lubię, gdy wchodząc do jadalni, widzę już nakryty stół i gdy witając się z żoną, na stole równocześnie pojawia się waza z zupą. Po przywitaniu się z żoną i umyciu rąk zasiadam bezwłocznie do stołu. Żona zna moje nawyczki i jeżeli ma mi coś przyjemnego powiedzieć, robi to dopiero po zupie. Jeżeli coś przykrego, czeka na czarną kawę. Owego dnia, nazwijmy go krytycznym, już zaraz od drzwi zauważyłem, że stół nienakryty, a żona ma zapłakane oczy. Pytam, co się stało.

— Nic ważnego! — odpowiada wymijająco żona. — Mała przykrość, ale po wiem ci później.

Proszę ją zaniepokojony, aby powiedziała odrazu, co za przykrość, ale ona nie chce, aby, jak mówi, nie psuć mi apetytu. Wobec jej wymijających odpowiedzi, staję się na serjo niespokojny i choć zupy jeszcze niema przedemną, tracę apetyt. Ponieważ żona nie mogąc się opanować zaczyna płakać, pocieszam ją, całuję, choć dalej jestem, jak tabaka w rogu. Czuję jednak, że stało się coś bardzo niedobrego. Przez głowę przelatują mi najgorsze ewentualności: śmierć kogoś z najbliższych, albo wygranie dolarówki przez któregoś z moich wrogów, albo Boże zachowaj! powołanie mnie z powrotem do czynnej służby. Teraz znów żona widząc moje zdenerwowanie, zaczyna mnie uspokajać.

— Żadna tragedja! — powiada — jeżeli już koniecznie chcesz wiedzieć — tylko przez Cezara musiałam wydać niepotrzebnie 20 zł.

— Przez Cezara?

— Tak, przez tego łotra — mówi żona.

Cezar tymczasem słysząc, że o nim mowa, a nie rozumiejąc, że żona go obraża, albo mając czyste sumienie, gramoli się się na żony krzesło, choć Pikuś stara się go ściągnąć za ogon; usadawia się za plecami żony, opiera na jej ramieniu pysk i swemi poczciwemi oczyskami pyta się, o co chodzi.

— Ukąsił jakiegoś młodego człowieka, który kwestował na sztandar jakiś, czy na ochronkę... — przyznaje się wreszcie żona.

— Jak się to stało? — dziwię się — przecież Cezar nie kąsa.

— Nie tylko go ukąsił w nogę, ale podarł mu spodnie.

— Widziałaś?

— Widziałam podarte spodnie.

— A skaleczoną nogę?

— Dobryś! — zaperzyła się żona — przecież obcemu mężczyźnie nie będę oglądała łydki! .

— No i co?

— Zrobił mi awanturę, że spodnie były nowe, że pies może być wściekły, że pójdzie na policję, że będzie mnie to kosztowało kilkaset złotych i jeszcze mnie zamkną za niedozór nad psem. Na szczęście nadeszła gospodyni, a ją trudno przestraszyć, wykrzyczała go tak, że zadowolnił się 20 złotemi. Dałam mu je i to te, które w sekrecie przed tobą uskładałam sobie na śniegowce.

Myślę: trudno! Przepadło 20 złotych. Mogło być gorzej. Zabieramy się do zupy. Nie smakuje mi, choć pieprzę i zaprawiam przy pomocy „Maggi". Gulasz także jakiś mdły, a kawa pewnie zagotowana. Ale nic nie mówię. Bo i poco: przepadło! Po obiedzie idę na przechadzkę, ale Cezara i Pikusia, choć się dopraszają i skomlą, zostawiam w domu. Za karę.

Na przechadzce spotykam się najpierw z inżynierem K. i jego „Lordem". Opowiada mi, że w czasie jego nieobecności „Lord" pokąsał jakieś indywiduum i że żonę jego kosztowało to 20 zł. — Skarżę się i ja na to samo i zaczynamy coś podejrzywać. Dla pewności idziemy do panny R. Taka sama historja z jej „Żolką", malutką jamniczką.

Z poczty telefonuję do miejscowej policji. Komendant się śmieje:

— Nie wiedziałem, że ten drań chwycił się nowego procederu. Zamknąłem go już raz, bo od miesiąca niby jechał z lwowskiego szpitala i żebrał na kolej i przez ten czas ujechał tylko jedną stację. Czemu te panie nie kazały sobie pokazać rany?

Odpowiadam komendantowi, aby przy sposobności spytał się je, czemu tego nie zrobiły. Ale, gdyby mu coś prywatnie, ale mniej grzecznie odpowiedziały, niech po znajomości nie robi z tego urzędowego użytku.

ar.

Gdzie jest właściwe miejsce Wystawy Listopadowej?

Co o tem mówi wybitny malarz prof. Jan Rosen

(.). Od wybitnego artysty malarza **prof. Jana Rosena**, któremu m. i. Lwów zawdzięcza wspaniałe freski katedry ormiańskiej, otrzymujemy w związku z projektowaną Wystawą ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego następujące uwagi, które jako pochodzące ze strony tak kompetentnej, winny być niewątpliwie wzięte pod rozwagę przez czynniki organizujące tę pełną pietyzmu imprezę:

Lwów, 26. września.

Zbliża się setna rocznica Powstania Listopadowego. Cała Polska czyni przygotowania do jej uroczystego uczczenia. Zawsze patrjotyczny Lwów nie pozostaje w tyle, lecz przygotowuje bogaty program obchodu. Z prawdziwą radością czytałem komunikat, że Muzeum Jana III. rozpoczęło pracę **urządzenia Wystawy Listopadowej w swoich historycznych komnatach.**

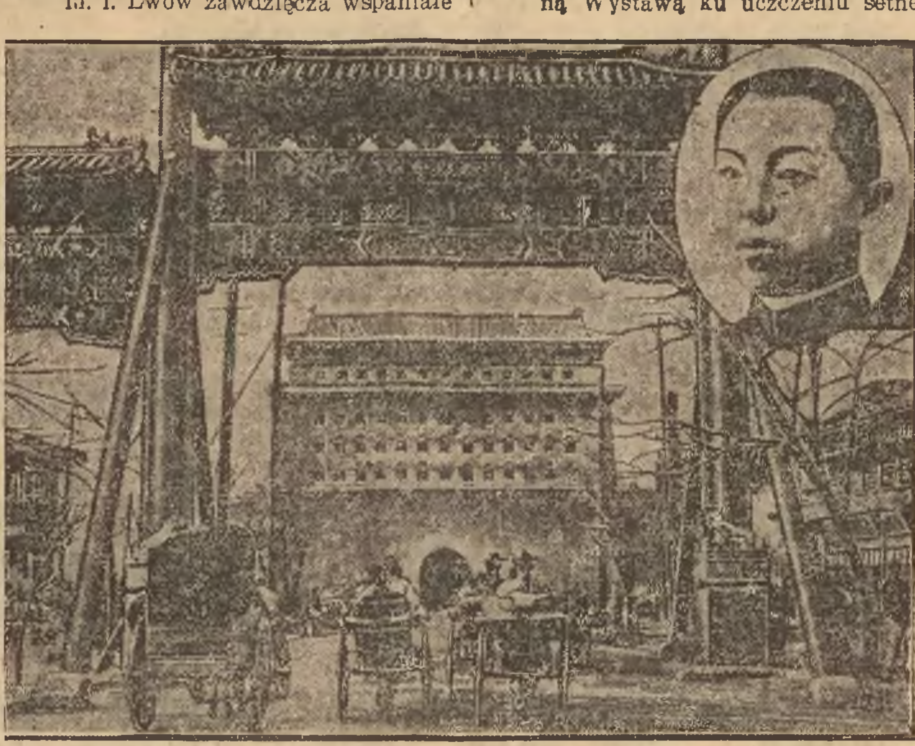
Myśl godna uznania i gorącego poparcia, zwłaszcza, że Muzeum to jest do tego zupełnie przygotowane. To, co miałem w niem możność oglądać, jest **wprost imponujące.** Zbierane celowo przez zarząd wszelkie **z owej epoki militarja**, przedstawiają tak cenne i bogate materjały, że wszystko co poza niemi jest jeszcze we Lwowie, może być tylko ich uzupełnieniem. Nadto Wystawa urządzona w owych komnatach, tuż przy **wspaniałej zbrojowni muzealnej**, będzie miała pomieszczenie wprost niezwykłe, pełne poważnego nastroju i rzadkiego uroku.

Wobec tego zaniepokoił mnie i zdziwił wielce drugi komunikat i odezwa, ogłoszona przez Sekcję wystawową Komitetu obywatelskiego, która **pod swoją firmą** pragnie również zorganizować taką wystawę, co więcej zaś, pragnie **zagarnąć dla niej eksponaty Muzeum Jana III., a samą Wystawę urządzić w lokalu Muzeum Przemysłowego.**

Tego rodzaju projekt uważam za niezwykły i niedopuszczalny. Sale Muzeum Przemysłowego, niewystarczające dziś na jego własne zbiory, **nie nadają się zupełnie na wystawy historyczne.** Wystawa powinna być urządzona **wspólnym wysiłkiem**, ale **podstawą jej i ośrodkiem muszą być zbiory Muzeum Jana III. w kamienicy Królewskiej, ze względu na ich dobór, wartość historyczną, ilość i nastrojowe otoczenie. Tylko takiej i tam urządzonej Wystawie byłbym gotów powierzyć moje osobiste zbiory i prace.**

W nadziei, że Szanowna Redakcja nie odmówi pomieszczenia powyższych uwag artyście malarzowi, który ukochał i życie całe poświęcił na badanie **wojskowości polskiej Królestwa Kongresowego i Powstania Listopadowego**, a zarazem stworzył długi szereg prac z tej właśnie dziedziny, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Prof. Jan Rosen,
art. malarz.



PEKIN DOSTAŁ NOWEGO PANA.
Miasto Pekin, którego charakterystyczny fragment pokazuje nasza rycina, został niedawno obsadzony przez wojska gubernatora Mandżurji, gen. Szang-Chsu-Liana i to bez wylania nawet kropli krwi. Z prawej strony u góry widzimy portret nowego pana Pekinu.

CO MÓWI NEMO.

Spacer.

POSZEDŁEM SOBIE WCZORAJ
POD ZACHÓD TAK Z WIECZORA,
GDY NIEBO SIĘ RUMIENI,
DALEKO GDZIEŚ
NA CICHĄ POLSKĄ WIEŚ,
NA NIESKOŃCZONOŚĆ PÓL
NA PUSTKĘ ZŻĘTYCH RÓL,
NA WROSŁY W NIEBO LAS,
CO CAŁY SIĘ RUMIENI
PRZEPYCHEM SWOICH KRAS,
JAK KARMIN NA PALECIE,
DALEKO GDZIEŚ
PRZEZ POLE, LAS I WIEŚ.
CZY WIECIE,
CO TO JEST SMUTEK JESIENI?

SPADA NA DUSZY DNO
Z DALEKICH CHMUR ZE STALI,
Z TYCH DRZEW, SPLAMIONYCH KRWIĄ,
Z TYCH NIESKOŃCZONYCH DALI
OWITYCH BIAŁĄ MGŁĄ,
Z TYCH WIECZORNYCH CIENI,
CO ROZSNUWAJĄ WKRĄG
WŚRÓD CICHYCH PÓL I ŁĄK
PAJĘCZE SWOJE SIECIE.
CZY WIECIE,
CO TO JEST SMUTEK JESIENI?

NIEJEDNA GŁOWA SPADNIE Z KARKU. HITTLER PRZED SĄDEM. ZAPOWIEDŹ TERORU.

Berlin, 25 września. (PAT.) Zapowiedziane na dziś w procesie oficerów Reichswehry przesłuchanie przywódcy partji narodowo - socjalistycznej Hittlera zmobilizowało liczne rzesze zwolenników, którzy poczęli przybywać pod gmach sądu. Dostępu do wnętrza gmachu bronił silny oddział policji. Hittlerowcy usiłowali wtargnąć przemocą do środka, wobec czego policja musiała szarżować. Wskutek groźnej postawy tłumu sprowadzono wkońcu sikawkę pożarniczą, którą ustawiono na placu przed sądem. Przybycie samochodu, wiozącego Hittlera, dało asumpt tłumom do burzliwych manifestacji, w czasie których Hittler obrzucony został kwiatami. Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania Hittlera. Na pytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że w swoim czasie Hittler zagroził swoim przeciwnikom politycznym stosowaniem terroru, świadek oświadczył, że **w chwili, kiedy partja narodowo-socjalistyczna odniesie ostateczne zwycięstwo, utworzony zostanie nowy Trybunał Rzeszy, który sądzić będzie zbrodniarzy stanu, winnych katastrofy listopadowej w r. 1918.** Przyznaje on otwarcie, że wówczas **niejedna głowa spadnie z karku.**

Jeszcze dwa, trzy wybory do Reichstagu, a będzie musiało dojść do **wybuchu powstania narodowo-socjalistycznego.** Ogłosimy wtedy, że nie uznajemy traktatów narzuconych nam przemocą. Przewodniczący w tem miejscu przerywa: **W jaki sposób wyobraża pan sobie zanulowanie traktatów z innemi państwami?** Hittler odpowiada: Rozumie się, że dążyć będziemy do tego w drodze rokowań dyplomatycznych. Ale w tem miejscu stwierdzam uroczyście, że o ile byłoby niemożliwem dopiąć tego celu w ten sposób, **zastosujemy wszelkie możliwe środki legalne i nielegalne** w celu obejścia postanowień traktatów. A także społeczeństwo niemieckie, które dziś ściga nas, będzie kiedyś czuć się szczęśliwem, że ruch narodowo-socjalistyczny istnieje. **Wogóle partja nasza zamierza republikę niemiecką, będącą dziś w ramach pacyfizmu i defetyzmu, zmienić w państwo żelaznej woli i siły.** Armja niemiecka będzie również w tem nowem państwie musiała czuć się odpowiedzialną za losy całego narodu. **Obecna Reichswehra daleką jest od tego celu.**

NA PROGU KATASTROFY.

Berlin, 25. września. (PAT) Spadek kursów na dzisiejszej giełdzie berlińskiej doszedł do 10%. Według informacji odpływ złota Banku Rzeszy do Francji w ostatnich dniach wynosił 150 miljonów marek w złocie. Ostatni wykaz Banku Rzeszy stwierdza, że zapas złota i dewiz Banku zmniejszył się ogółem o sumę 131 milj. 800 tys. mk.

WALKA Z SABOTAŻEM.

Stanisławów, 25 września. (PAT.) W związku z przecięciem drutów telegraficznych na linji Rohatyn - Przemyślany, o czem donosiliśmy wczoraj, przytrzymany został Włodzimierz Bojkiewicz, monter Powiatowego Sojuzu kooperatywnego w Rohatynie, który jest o czyn ten podejrzany.

W czasie rewizji u gr. kat. księdza Eugenjusza **Mandryja** w Bohodłowcach, pow. Podhajce, **znaleziono rewolwer z 11 nabojami,** proch strzelniczy i około 80 kg cylindrów od szrapneli i granatów artyleryjskich.

—o—

EKSPLOZJA W KOPALNI ZŁOTA.

Johannesburg, 25 września. (PAT) W kopalni złota w City Deep eksplodował zbiornik ze zgęszczonem powietrzem Wskutek eksplozji 32 robotników odniosło rany. Nadto 9 robotników zostało zasypanych.

Pięćset ludzi na ostrzach szabel zdziczałych krasnoarmiejców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 września. (st) Bawiący służbowo w Warszawie jeden z oficerów KOP, major G. A. opowiada o następującym zdarzeniu, którego był świadkiem. 8 września br. o **godz. 17 jeden z posterunkowych granicznych doniósł do strażnicy, że od strony sowieckiej nadciągają wielkie tłumy.** Istotnie z wieży granicznej widać było w odległości kilometra od pasa granicznego tłum, **złożony mniejwięcej z 500 ludzi,** posuwający się ku granicy. Byli to chłopi z kobietami i dziećmi, którzy prawdopodobnie chcieli przekroczyć naszą granicę, jak to obecnie dość często się zdarza. Nagle po stronie sowieckiej ukazał się oddział kawalerji, złożony **z około 50 jeźdźców,** który okrążył chłopów i zaczął szablami pędzić ich w głąb terytorjum sowieckiego do wielkiego wąwozu. Po chwili z owego wąwozu **rozległy się strzały, jęki i krzyki mordowanych ofiar,** poczem z wąwozu jeden po drugim zaczęli wyskakiwać galopem jeźdźcy i pocławowali w głąb terytorjum w marszu, **wkładając szable do pochew.** Obecny na wieży wraz z majorem A. podoficer zdjął czapkę i przeżegnał się. Stojący na posterunku **szeregowiec sprezentował broń**

Nowa „kontrrewolucja".

Warszawa, 25 września. (st) Prasa sowiecka ogłasza sensacyjne szczegóły wykrytej ostatnio **nowej organizacji kontrrewolucyjnej.** Celem organizacji miało być paraliżowanie zarządzeń aprowizacyjnych, wywołanie w Sowietach głodu i **wzniecenie buntu przeciwko rządowi sowieckiemu.** Aresztowani zeznali na śledztwie, że otrzymali od angielskiej firmy „Union" **większe sumy dla prowadzenia działalności kotrrewolucyjnej.** Oskarżonym 18 członkom organizacji grozi **kara śmierci.**

Warszawa, 25. września. (st) Według doniesień z Moskwy ma być przeprowadzona **reorganizacja G. P. U.** cały szereg wybitnych kierowników G. P. U. na czele z Mienżyńskim ma otrzymać **dymisję.** Powodem ma być brak zaufania **ze strony Stallina do sprężystości aparatu G. P. U.,** który nie zdołał wytępić nastrojów kontrrewolucyjnych. Na szefa G. P. U. ma być powołany Ordżonikidze.

—o—

MOST NAD CZEREMOSZEM.

Warszawa, 25 września. (PAT). Dnia 27 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie mostu żelaznego na rzece Czeremosz, zbudowanego przez 4 brygadę saperów z inicjatywy i funduszów administracji lasów państwowych Ministerstwa Rolnictwa.

Most ten, łączy miasto Kuty, przez terytorjum rumuńskie z państwową siecią kolejową polską, dając w ten sposób możność wykorzystania terenów leśnych Pokucia, odciętych dotychczas, wskutek braku komunikacji, od rynków drzewnych.

Na uroczystość tę, z ramienia Ministerstwa Rolnictwa, wyjechali dziś wiceminister Wiktor Leśniewski, dyrektor lasów państwowych Adam Loret oraz na

Sukces Polski w Genewie

PROF. ROZTWOROWSKI SĘDZIĄ TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEJ SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE.

Genewa, 25. września. (PAT) Szw. Ag. Telegr. Po 10-cio dniowej niemal przerwie, Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się dziś rano ponownie na plenarne posiedzenie. Na porządku dziennym obrad była **sprawa wyboru nowych członków obecnego 15-to głowego Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.** Pozatem przyjęto, że na przyszłość Zgromadzenie Ligi zbierać się będzie w drugi poniedziałek września.

Genewa, 25. września. (PAT) Szw. Ag. Telegr. W dniu dzisiejszym, na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi dokonano wyboru sędziów międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Przy pierwszem głosowaniu, w którem wzięli udział delegaci 52 państw, 14 kandydatów (na ogólną liczbę 15 wybranych sędziów) uzyskało absolutną większość, tzn. więcej niż 27 głosów. Wybrani zostali między innymi: Adatsi, Anzilotti, Fromageot, sir Cecil Hurst, Kellog, **prof. Roztworowski i prof. Schucking.**

Z kolei Rada Ligi przystąpiła do wyboru Sędziów Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości, przyczem wybrała tych samych 14 kandydatów, których wybrało Zgromadzenie Ligi.

Zniesienie wiz paszportowych przy wyjeździe zagranicę.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 września. (st.) Sfery gospodarcze czynią starania o uzyskanie pewnych ulg paszportowych dla ułatwienia międzynarodowego ruchu handlowego **szczególnie pod kątem widzenia ułatwienia eksportu.** Chodzi mianowicie o zniesienie świadectw kwalifikacyjnych, oraz **wiz paszportowych w ruchu osobowym ze wszystkiemi państwami Europy oprócz Sowjetów i Niemiec.** Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych brane jest przez czynniki miarodajne pod uwagę i ma nastąpić z okazji **wydania nowego rozporządzenia o dokumentach osobistych potrzebnych do uzyskania paszportu.** Sprawę zniesienia wiz paszportowych załatwiono już w obrocie między szeregiem państw środkowej i zachodniej Europy, u nas napotyka **ciągle jeszcze na trudności.** Podobno na razie projektowane jest zawarcie umowy o zniesieniu wiz w obrocie ze Szwajcarją.

Smierć w gorączce tyfusowej.

MASOWA EPIDEMJA W PIEKARACH NA ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (st) W Piekarach Wielkich na Śląsku wybuchła groźna epidemja. Liczba chorych osiągnęła już zastraszającą cyfrę 500 osób. Dotychczas zmarło 3 osoby. Jeden z chorych, niejaki Sacik, trawiony wysoką gorączką tyfusową, wyskoczył z okna 3 piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną epidemji — według opinji lekarzy — jest używanie wody studziennej zakażonej bakterjami. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się epidemji, zabroniono urządzania zebrań publicznych.

Rozprawa przed sądem przysięgł. „Czumowcy" kołomyjscy przed sądem lwowskim.

Sowiety podobają im się bardziej, aniżeli Polska.

Lwów, 26. września.

(:) Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył s. s. o. Jagodziński, a oskarżał prok. dr. Mostowski, odbyła się wczoraj szósta z rzędu w tej kadencji **rozprawa komunistyczna.** Jako oskarżeni stanęli przed sądem przysięgłych **członkowie komtetu obwodowego P. P. S. lewicy w Kołomyji.** Na wniosek prokuratury kołomyjskiej Sąd Najwyższy w Warszawie **ze względu na bezpieczeństwo publiczne, delegował tą sprawę do Lwowa.**

Na ławie oskarżonych zasiedli **Józef Hryculak,** liczący lat 24, murarz z zawodu, płatny sekretarz Okr. kom. P. P. S. lewicy, zamieszkały stale w Stryju, **Stefan Tomaszewski,** liczący lat 35, kuśnierz, zamieszkały w Kołomyji, **Juljusz Drohowyczer,** student II roku praw. syn kontrolera pocztowego, liczący lat 21, zamieszkały w Kołomyji, **Michał Hawryszczuk,** liczący lat 29, blacharz, **Mojżesz Kling,** liczący lat 19, pomocnik handlowy, **Fischel Kling,** liczący lat 27, czeladnik stolarski i **Wolf Hörming,** liczący lat 20, czeladnik krawiecki. Trzej pierwsi przebywali aż do ukończenia śledztwa w wiezieniu, czterej następni odpowiadali **z wolnej stopy.**

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim, że **pod płaszczykiem należenia do P. P. S. lewicy uprawiali działalność antypaństwową a właściwie cała partja P. P. S. lewicy w Kołomyji była komunistyczną.** Nawoływali do zbrojnego wystąpienia przeciwko władzy, pozatem Hryculak i Tomaszewski oskarżeni są **o obrazę religji.** Hryculak bardzo często przyjeżdżał ze Stryja do Kołomyji, gdzie **na zebraniach zorganizowanych przez P. P S. lewicę wygłaszał burzliwe przemówienia antyrządowe, nawoływał do rewolucji itd.** Tomaszewski był przewodniczącym komitetu obwodowego P. P. S. lewicy w Kołomyji i aczkolwiek z racji tego zawodu raz tylko w tygodniu w niedzielę przybywał do miasta rodzinnego, nie mniej jednak **stał w stałym kontakcie ze swymi towarzyszami i propagował hasła komunistyczne po wsiach, w których przebywał jako kuśnierz wędrowny.** Drohowyczer był **sekretarzem partji.** Ten również na wiecach przemawiał w duchu antyrządowym, poza tem nakłaniał robotników fabryki sweterów Braci Reisel w Kołomyji do strajku i wystąpień antyrządowych. **Mojżesz Kling** był po Drohowyczerze **sekretarzem partji** i rozpowszechniał ulotki i broszury treści antyrządowej wśród członków. Broszuty te i ulotki przy chodziły do Kołomyji **na adres Fisenla Klinga,** który był gospodarzem partji i który broszury te odbierał z poczty i wręczał swoim towarzyszom. Ostatniemu z oskarżonych **Hawryszczukowi i Hörmingowi** zarzuca akt oskarżenia, **że nakłaniali robotników do wstąpienia w szeregi partji komunistycznej i do demonstracyj antyrządowych.**

Ich obrona.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy zaprzeczyli winie, zwłaszcza pierwszy z oskarżonych **Hryculak** w dłuższem przemówieniu dowodził, **że partja P.P.S. lewica jest partją legalną** i że dążył on do obalenia rządu burżuazyjnego, ale **w drodze legalnej.** Podobnie również bronili się następni oskarżeni, a **Juljusz Drowyczer** oświadczył, że na 6 miesięcy przed aresztowaniem, zupełnie **z partji wystąpił z powodu zajęć zawodowych.** Pozatem rola jego ograniczała się **do szerzenia oświaty wśród robotników i robotnic.** W tym celu chciał nawet założyć **szkółkę przy partji.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego przystąpiono do **przesłuchania świadków.** Jako pierwszy ze świadków zeznawał **Antoni Bednarczyk,** czeladnik stolarski, również członek partji P. P. S. lewicy, który oświadczył, że na wiecu zwołanym przez P. P. S. lewicę w dniu odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Kołomyji, Drohowyczer w ostrych słowach **wystąpił przeciwko obecnemu rządowi i porównywał stosunki polskie ze stosunkami bolszewickimi,** opierając się na książce noszącej tytuł „10 lat Rosji". Następny świadek **Jakób Heiberg,** ślusarz, słabo władający językiem polskim, syn kolonisty niemieckiego, zeznawał podobnie jak Bednarczyk. Poza tem przesłuchano jeszcze **Georga Heichera.**

Rozprawę rozpisano na dwa dni. Oskarżonych Hawryszczuka, Klingów i Hörminga broni adw. dr. **Józef Kaufmann,** Hawryluka i Tomaszewskiego **dr. Rosenblatt z Przemyśla,** Drohowyczera **dr. Gelb.**



SAMOBÓJSTWO PIĘKNEJ BALETNICY. Rycina ta przedstawia primabalerinę opery w Kopenhadze, Elnę Lassen, **która z niewiadomego powodu odebrała sobie życie, budząc tem w swej ojczyźnie ogólną sensację.**

Dalsze liczne aresztowania sabotażystów we Lwowie i na prowincji.

Lwów, 26 września.

(—) Wczoraj napłynęły do Lwowa dalsze wiadomości o akcji likwidacyjnej władz w zakresie sabotaży. I tak aresztowano pod zarzutem podpalenia sterty owsa na szkodę **osadnika polskiego Andrzeja Humiańskiego w Gajach** pow. Lwów, Wasyla Kuźniwa, absolwenta gimnazjalnego z Poluchowa wielkiego pow. Przemyślany.

Wydział śledczy **w Przemyślu** zarządził aresztowanie zamieszkałego w Jaworowie **Semena Mendy,** ucznia gimnazjalnego, podejrzanego o akcję sabotażową. Menda pozostawał w kontakcie z aresztowanym już w Przemyślu Włodzimierzem Grabowskim.

Powiatowa **Komenda P. P.** we Lwowie aresztowała wczoraj pod zarzutem podpalań na folwarku w Humieńcu pow. Lwów na szkodę dzierżawcy **Leona Gottesmana** Włodzimierza **Maniłę,** ucznia VI. kl. gimn. i Teodora **Stasiwa,** ucznia szkoły handlowej. Przy rewizji u Maniły znaleziono m. i. **65 kartek** urywek z chemji, wśród których była kartka, zawierająca informacje **w jaki sposób wywołuje się ogień,** przy pomocy środków chemicznych. Stasiw ponadto podejrzany jest o podpalenie sterty koniczyny na folwarku w Hermanowie, pow. Lwów.

W związku z dochodzeniami, prowadzonemi przez wydział śledczy we Lwowie przeciwko członkom U. O. W., sprawców ostatnich sabotaży, aresztowano w dalszym ciągu studenta **Romana Baranowskiego,** studenta Mikołaja **Kołowskiego** ze Stawczan, Włodzimierza **Sochackiego,** ucznia gimn. z Lewandówki, Jana **Jarosza,** dentystę z Lewandówki, Jana **Szmagałę,** zamieszkałego w Lewandówce, Piotra **Kościuka,** robotnika ze Sygniówki, Włodzimierza **Pauzaniaka,** pomocnika handlowego z Bogdanówki, **Iwana Stanisława,** subjekta ze Sygniówki, Włodzimierza **Popadiuka** i Włodzimierza **Senycię,** urzędnika „Masłosojuzu".

W Uhornikach koło Stanisławowa aresztowała policja pod zarzutem współudziału w akcji sabotażowej uczniów gimnazjalnych Mirona **Hrywniewicza** i Michała **Hałyłaka.**

Sabotaże na wygaśnięciu

POMYŚLNY REZULTAT AKCJI POLICYJNEJ.

Lwów, 26. września.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, akcja **antysabotażowa,** przeprowadzona przez władze bezpieczeństwa wydała **spodziewane rezultaty.** W ostatnich dwóch dniach ilość sabotaży zmalała i jak wynika z licznych doniesień z prowincji, **sabotaże są już na wygaśnięciu.**

Wczoraj zanotowano jedynie wypadek **w powiecie podhajeckim,** gdzie podpalono stodołę ze zbożem **Józefa Czarnego** w Hajworonce. Pozatem spłonęły 3 drzwi i 17 okien **w budynku TSL.,** sąsiadującym z domem Czarnego. Podpalenia dokonano prawdopodobnie **z zemsty** za to, że Czarny przed dwoma tygodniami zeznawał w sądzie jako świadek obciążający **przeciwko sprawcom podpalenia** pszenicy w tej gminie.

182.000 nowych niewolników.

BY UMOŻLIWIĆ DALSZY DUMPING DRZEWNY, OGŁOSZONO NOWĄ MOBILIZACJĘ ROBOTNIKÓW LEŚNYCH.

Lwów 26. września.

(D) Z Moskwy donoszą: Rada obrony i pracy („STO", najwyższa instytucja gospodarcza) zażądała od rządu przeprowadzenia **natychmiastowej mobilizacji 182.000 robotników do leśnych robót w obwodach północnych.** Mobilizacja tych niewolników konieczna jest ze względu na przygotowanie przewidzianej w planach ilości drzewa eksportowego. Zarazem „STO" zażądało wydania ostrych zarządzeń celem podniesienia karności wśród wysyłanych do tych robót chłopów, gdyż wedle tej relacji, z 14 tysięcy robotników, którzy ostatnio przymusowo pracowali na leśnych obszarach w okolicy Archangielska, **przeszło 11 tysięcy uciekło, względnie zginęło w okropnych warunkach. Rząd zatwierdził plan Rady obrony** i nakazał przeprowadzenie tej mobilizacji wśród włościaństwa, przeważnie na Ukrainie, na Białorusi oraz w niektórych obwodach Rosji centralnej.

P. Schabes i jego pomysły

SPRYTNY OSZUST SKAZANY NA 10 MIES. WIĘZIENIA.

Lwów, 26. września.

(:) 4. czerwca 1930 r. zgłosił się do firmy L. Laufer, Lwów, Halicka 8, jakiś pan, który przedstawiwszy się za inżyniera, zajętego w kopalni nafty w Borysławiu, zakupił w firmie tej **6 ubrań męskich i 4 raglany,** łącznej wartości 1800 zł. Inżynier ów oświadczył Lauferowej, że cenę kupna na te rzeczy uiści jego dyrektor, czekający nań na głównym dworcu i poprosił Lauferową, by rzeczy zapakowała do kosza i wraz z nim pojechała na dworzec. Na dworcu nie zastali dyrektora, wobec tego rzekomy inżynier oświadczył kupcowej, by kosz oddała **do przechowalni,** ponieważ dyrektor lada chwila **musi się zgłosić.** Następnie przy

pomocy kwitu bagażowego przemienił kosz na inny, złożony poprzednio do przechowalni, a zawierający stare szmaty, ziemię i rozmaite odpadki. Wraz z Lauferową zjechał tramwajem do miasta i koło kawiarni Wiedeńskiej znikł. Lauferowa nabrawszy podejrzenia, pospieszyła na dworzec i odebrawszy kosz spostrzegła, że padła ofiarą oszustwa.

W 9 dni później podobny los spotkał również **firmę Polska Unja Tekstylna**, do której zgłosił się ten sam oszust i pod fałszywem nazwiskiem kupca **Izraela Tunego** z Tarnopola zakupił większą ilość jedwabi za zł. 1600 i kazał sobie towar ten odwieźć do hotelu „Elite". Kiedy urzędnik tej firmy, Celestyn Sznagie, przybył do niego do hotelu „Elite" ten pod pozorem, że musi wziąć pieniądze od żony, kazał mu zaczekać na dole, a sam poszedł na górę i nie zastawszy rzekomo swej żony, zwrócił Sznagiemu walizę, zawierającą **już tylko stare gazety**, a następnie szybko się ulotnił z hotelu.

Policja, do której poszkodowani zwrócili się o pomoc, szybko **wyśledziła sprawcę w osobie Dawida Schabesa recte Spindlera**, liczącego lat 31, urodzonego w Zagórzu, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Schabes stanął oskarżony o oszustwo przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Bendaszewski, a oskarżał prok. Tournelle. Sąd po przeprowadzonej rozprawie **skazał oszusta na 10 miesięcy ciężkiego więzienia**. Schabesa bronił adw dr. Szymon Weiss.

Trzej mężczyźni na krześle elektrycznem.

DRAMATYCZNY MOMENT EGZEKUCJI.

Lwów, 26. września.

(=). Wczoraj stracono na krześle elektrycznem trzech przywódców rewolty więziennej w **Auburn**. Straceni zostali: **Jesse Thomas**, skazany z powodu morderstwa rabunkowego na dożywotnie więzienie, **Wiljam Force** i kupiec **Moris Udwine**. Wszyscy trzech zachowywali się bardzo spokojnie.

Thomas był **wprost cyniczny**. Gdy go rzemieniami przymocowywano do fotelu elektrycznego, klął w straszliwy sposób, a przed śmiercią zawołał do sędziów:

— Zobaczymy się jeszcze w piekle!

Egzekucja jego trwała prawie 6 minut i wywarła na obecnych **wstrząsające wrażenie.**

Force był bardzo spokojny, a nawet się uśmiechnął. Gdy kat z widocznem zdenerwowaniem krzątał się koło aparatury, zawołał:

— Nie denerwuj się chłopcze... Mamy przecież czas!...

Następnie zażądał papierosa i paląc, oczekiwał śmierci.

Ta egzekucja trwała krócej, mianowicie **3 minuty!**

Równie nadrabiał miną Moris Udwine, który skazany na stosunkowo krótką karę, zaklinał się na wszystkie świętości podczas procesu, że wbrew jego woli wciągnięto go w rewoltę. Przed śmiercią odzyskał panowanie nad sobą i odezwał się do kata:

— Mam nadzieję, że zarobisz 150 dolarów!

Także Udwine po trzech minutach zakończył życie.

Jednemu z reporterów udało się sfotografować trzy egzekucje, jakkolwiek prawo na to nie pozwala. Dzięki fałszywemu dokumentowi dostał się on na miejsce stracenia.

Z Teatru Rozmaitości

(„Cjankali", sztuka w 7 odsłonach F. Wolffa. — Występ miejskiego teatru z Łodzi.

Lwów, 26. września.

Mówi się powszechnie, że recenzent powinien posiadać nos doskonały, ażeby wyczuć sztukę i aktorów. Zdaje mi się, że natura wyposażyła mię pod tym względem aż nadto hojnie, jeżeli przyjmiemy za pewnik, że wielki Cyranowski nos jest zawsze doskonały. Lecz w środę byłbym wolał przyjść do Teatru Rozmaitości bez nosa, bo narażony on był na próbę wytrzymałości aż z dwóch stron rzeczywistości teatralnej, tj. ze ze sceny i z widowni. I nie wchodząc już w istotę problemu ulegalizowania sztucznych poronień, którego F. Wolff jest propagatorem ze sceny, (sprawę tę zostawiam chętnie socjologom i doktorom), trzeba stwierdzić, że sztuka Wolffa od pierwszej do ostatniej odsłony pachnie brzydko. Bo czyż może być inaczej, jeżeli niemiecki autor, z rozkoszą sadysty, każe nam przez trzy godziny przebywać w przesyconem stęchlizną środowisku najskrajniejszej nędzy, Hamsunowskiego głodu i moralnego brudu, albo w zajodoformowanej atmosferze ordynacyjnego pokoju lekarza i salonu pokątnej akuszerki. I przez cały czas sztuki ani jednego powiewu czystego powietrza, tak, że dusimy się formalnie i mamy ochotę krzyknąć: Otworzyć okna!! Jeśli zarzuci mi ktoś, że nie lubię prawdy na scenie, to niech mi odpowie na pytanie, czem jest fotografja. Napewno ani rzeczywistością, ani dziełem sztuki. Dopiero artysta przetwarza obraz życia, rzucony na kliszę duszy, retuszuje jego kontury, barwi go krwią swego serca i złoci pozłótką swego talentu. Stwarza on wtedy rzeczywistość, bardziej rzeczywistą od samego życia, bo nie zamkniętą kategorjami czasu i przestrzeni. I piękniejszą, tak jak piękniejszą jest fata morgana od rzeczywistości, której jest jeno odbiciem. Sztuka bez pierwiastków irracjonalnych jest jak ciało bez duszy, jak kwiat bez woni, jak ton bez resonansu. Jak się to robi, jest tajemnicą talentu artysty. I temat nie odgrywa tu roli. Dlatego to „Na dno" Gorkija jest dziełem sztuki, a „Cjankali" tylko kliniczną fotografją życia.

I wtedy to, gdyśmy się już nieco przyzwyczaili do złego zapachu ze sceny, na widowni wybuchły dwie próbówki z kwasem siarkowym i amoniakiem jako protest przeciwko realizmowi, a może i pewnym tendencjom sztuki Wolffa. Myślę, że tego rodzaju reakcje wywołują wręcz przeciwny skutek. Przecież sztuka Wolffa upadła w Niemczech, dla których była przeznaczona (corocznie umiera w Niemczech 10.000 kobiet z powodu niedozwolonych zabiegów), a w Polsce cieszy się dużem powodzeniem i ma posmak sensacji tylko chyba z powodu awantur, jakie wywołują bezpotrzebnie premjery „Cjankali" we wszystkich teatrach polskich. Ja sam wolę czystą atmosferę w teatrze i nie odpowiada mi ani temat, ani fotograficzno-realistyczna forma „Cjankali", ale nie mogłem się dopatrzeć w sztuce niczego, coby obrażało moje uczucia. Przecież bez kwestji tendencją autora było stanąć w obronie biednych, uciemiężonych, niszczonych przez nędzę, głód i zły los i znaleźć jakieś wyjście z palącego problemu społecznego, w stosunku do którego surowość ustawy stoi w sprzeczności z pięknemi ideami miłosierdzia i człowieczeństwa. Zespół miejskiego Teatru łódzkiego pod dyr. Adwentowicza, grą pełną umiaru i zacierającą jaskrawości fabuły, starał się podkreślić tę właśnie ogólno-ludzką tendencję „Cjankali" i dał nam cały szereg doskonałych i prawdziwych kreacji.

Teatr był wysprzedany.

Henryk Zbierzchowski.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Lwów, 26 września.

Z „Naszego oczka". Już wyszedł artystycznie wykonany przebój muzyczny J. Ernsta, słowa W. K. Budzyńskiego, tango argent. „Rytm", które zyskało sobie wielkie uznanie wśród publiczności. Cena tylko 2.50 zł., dochód na rzecz Woj. Komitetu Pomocy P. M. A. — do nabycia w składach nut.

FEJLETON „GAZ. POR." z 26 IX. 1930.

GRACE WALDING.

PRZY TELEFONIE.

Niektórzy mężczyźni są małoduszni od urodzenia. Innych zmuszają do tego okoliczności. Piotr Lundsdale przyszedł już prawdopodobnie na świat z odpowiednią porcją owej właściwości charakteru.

Żonę traktował jako gospodynię domu, urzędników swych w biurze obarczał nadmierną pracą i szczycił się tem, że nigdy w życiu nie wydał jeszcze niepotrzebnie ani grosza. Małoduszność cechowała również jego poglądy. Piotr Lunsdale wmawiał w siebie, że żona jego jest mu wierna i że inni mężczyźni wcale jej nie obchodzą.

W przekonaniu tem trwał aż do chwili, gdy Geoffrey Harbord począł im składać coraz częściej wizyty. Pewnego dnia doszedł do do wniosku, że między Sybillą a przystojnym inżynierem nawiązał się kontakt, dla którego „nić sympatji" jest zbyt słabem określeniem.

Ale Piotr nie miał pewności i to było najokropniejsze. Gdyby miał pewność, rozwiódłby się z żoną i w ten sposób zmniejszyłby swe wydatki. Początkowo miał zamiar zaangażować detektywa, który zająłby się inwiligowaniem Sybilli, lecz po namyśle odrzucił ten zamiar.. Pociągnęłoby to za sobą zbyt wielkie koszta.

— Każdy detektyw jest krwiopijcą — myślał Piotr. — Pozatem detektywi często szantażują. Trzeba znaleźć inne wyjście.

Wpadły mu do głowy różne pomysły, zamierzał nawet udać się do Mr. Clarsona, znanego perukarza i samemu przebrać się, by móc szpiegować żonę. Doszedł jednak do wniosku, że zajęłoby mu to za wiele czasu i nie miał zresztą pewności, czy zdolny jest do takiej roli. Nie — tu trzeba innego sposobu, prostszego i tańszego. O godz. 5 po południu miał już gotowy plan. Uderzył pięścią w stół — znalazł najwłaściwszą drogę. Przypomniał sobie, że niejednokrotnie zabawiał całe towarzystwo parodjowaniem różnych osób. Postanowił więc zadzwonić do Sybilli i naśladować głos Harborda, by w ten sposób dowiedzieć się nareszcie, czy podejrzenia jego są umotywowane.

Odbył maleńką próbę głosową i przekonał się, że eksperyment wypadł doskonale. Złapał kapelusz i udał się do najbliższego automatu telefonicznego, nie chciał bowiem dzwonić z biura, gdzie każdy urzędnik mógł go podsłuchiwać.

*

Po wrzuceniu odpowiedniej monety do aparatu z bijącem sercem oczekiwał głosu swej żony. Musiała być o tej porze w domu, gdyż przy obiedzie powiedziała mu, że musi się zająć szyciem. Nagle usłyszał jej głos:

— Tak, tu mówi Mrs. Lunsdale. Kto mówi?

— To ja, Geoffrey... — odparł Piotr, naśladując głos inżyniera.

Z ogromnem napięciem czekał na dalsze słowa żony.

— Geoffrey, jaki Geoffrey? — brzmiało zdziwione pytanie pani Lunsdal.

— Geoffrey Harbord — odparł szybko.

— Ach, Geoffrey Harbord, czy pan jest sam?

— Czego pan sobie życzy? — zapytała oschle.

— Chciałbym tylko zapytać, czy mogę przybyć do pani na pół godziny.

— Jeśli pan sobie życzy, proszę bardzo — odparła Sybilla — ale właściwie nie wiem po co. Nieraz już panu mówiłam, że bardzo się cieszymy, gdy nas pan odwiedza, ale nie życzę sobie pańskich wizyt podczas nieobecności mego męża.

Piotr odetchnął z ulgą. Lecz to mu jeszcze nie wystarczyło. Musiał zdobyć niezachwiane przekonanie.

— O ile sobie przypominam, zawsze mówiła pani inaczej.

— Ależ niech pan nie będzie śmieszny. Ilekroć zaczynał pan mówić o swej miłości, wybuchałam śmiechem. Kocham mego męża i inni mężczyźni mnie nie obchodzą. Czy ma mi pan coś do powiedzenia jeszcze pozatem?

Piotr starał się nadać swemu głosowi smutne brzmienie.

— Może w takim razie nie życzyłaby sobie pani, abym wogóle przychodził?

— Może pan przyjść tylko wtedy, jeśli będzie pan mógł zachowywać się przyzwoicie. Do widzenia...

Odłożyła słuchawkę. Piotr również odłożył słuchawkę i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Ta rozmowa warta była 15 groszy — pomyślał i udał się do biura.

*

Podczas kolacji Sybilla zwróciła się do swego męża:

— Wiesz, Piotrze, muszę ci to opowiedzieć. Dziś po południu dzwonił Harbord, lecz zachowywał się przy telefonie tak nieodpowiednio, że musiałam odłożyć słuchawkę. Przypuszczam, że nas już nigdy nie odwiedzi.

— Nie wielka strata — odparł Piotr.

Nagle wpadło mu do głowy, żeby opowiedzieć jej prawdę.

— Słuchaj — rzekł z uśmieszkiem zadowolenia na twarzy — teraz, gdy wiem już z pewnością, że nic was nie łączy, zdradzę ci pewną tajemnicę.

I opowiedział jej o swym mądrym tricku. Sybilla roześmiała się serdecznie.

— Twoja podejrzliwość sprawia mi wprawdzie przykrość — odparła, ale pomysł był cudowny!...

*

Następnego dnia po południu Sybilla siedziała w cukierni wraz z przystojnym młodzieńcem.

— Ale pomyśl co za szczęście, drogi Geoffrey, — rzekła z uśmiechem — że stałeś akurat obok mnie przy telefonie, gdy Piotr podszywał się pod twoje imię...

Tłum. C. S.

Komisarz policyjny w tarapatach

HISTORJA NAOGÓŁ WESOŁA.

Lwów, 26. września.

(=) Pewien komisarz policyjny w Marsylji przeżył niedawno

niezwykłą przygodę.

Zapewne ją niezbyt przyjemnem uczuciem **będzie ją wspominał**, choć tłem jej była czarująca willa podmiejska, a dama, o którą chodziło również, miała być bardzo urocza. Piękna, mądra i subtelnie wyrafinowana. Trudno chyba wymagać więcej...

Niestety nasz komisarz **spóźnił się nieco...** Piękna pani, wiodąca przy boku znacznie od niej starszego męża nie zbyt powabny żywot, obdarzyła swemi względami **młodego i przystojnego sekretarza męża.** Dowiedział się o tem komisarz i w duszy jego zaczął się szerzyć gwałtownie zabójczy trąd

straszliwej zazdrości.

Śledząc kochanków, stwierdził, iż oboje za plecyma łatwowiernego męża widują się bardzo często w jednym z apartamentów owej willi.

Pewnej nocy komisarz, którego wszelkie wysiłki, zmierzające do pozyskania wzajemności spełzły na niczem, postanowił nagle **udać się do owej willi,** aby przynajmniej **przeszkodzić swemu rywalowi.**

Wytrychem dostał się do wnętrza willi i zapukał do drzwi pokoju, w którym przebywali **kochankowie.** Narazie nikt nie odpowiedział, po chwili jednak drzwi się otworzyły i zjawił się w nich **sekretarz.** Komisarz wraz z nim wszedł do pokoju, ale pięknej pani już nie było. Korzystając z parterowego położenia **pokoju, opuściła go oknem.**

Między obu rywalami wywiązała się

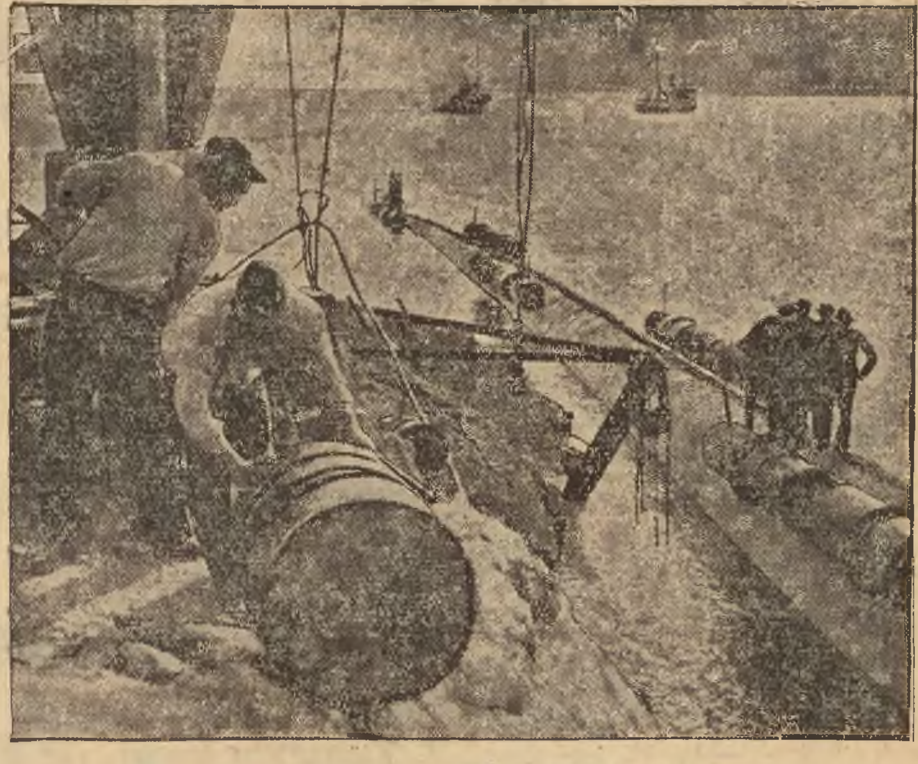
gwałtowna scena.

W jej toku zażądał sekretarz, aby nieproszony gość natychmiast **opuścił willę.** Rozdrażniony komisarz rozsiadł się wygodnie w fotelu i oświadczył że ani myśli **ruszyć się z miejsca.**

Wówczas sekretarz udał się do swego szefa, zbudził go i uwiadomił o najściu jakiegoś **niepoczytalnego osobnika.** Uwiadomiono natychmiast policję, która też **niebawem się zjawiła.**

Można sobie wyobrazić **konsternację policjantów,** gdy domniemany rzezimieszek okazał się ich **przełożonym...**

Sprawa ta stała się głośna, a biedny komisarz stał się przedmiotem **ogólnego pośmiewiska.** Postawił jednak na swojem. Oszukiwany mąż dowiedział się o wszystkiem i przepędził na cztery wiatry zbyt gorliwego sekretarza, a przeciw małżonce wdrożył **kroki rozwodowe.**



ELEKTRYCZNOŚĆ Z MORZA.

Olbrzymia rura, skonstruowana według planów fizyka francuskiego prof. Jerzego Claude, została zanurzona w zatoce Montonza w pobliżu Kuby. Ma ona służyć zdobywaniu taniej siły elektrycznej z ciepłoty golfstromu. Udanie się tego planu posiada doniosłe znaczenie w gospodarce elektrycznej świata.

TRAGEDJA
pasierbicy uwiedzionej przez ojczyma.
Trybunał przemyski znów zawiesił werdykt sędziów przysięgłych.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Przemyśl, w wrześniu.

(M.) Przed Trybunałem tutejszego Sądu przysięgłych stawała w dniu 22. bm Katarzyna **Hołubko,** starsza kobieta z Kocierzyna ad Sądowa Wisznia, oskarżona **o zbrodnię podpalenia chaty i stodoły ojczyma swego Pawła Janika.**

Dzieje tej zbrodni są dość ciekawe, jako dokument ludzkiej niedoli. Inwalida wojenny Paweł Janik, który na wojnie stracił nogę, ożenił się przed laty z matką oskarżonej **Nastką Kuternogą** i zamieszkał w jednej chacie wraz **z Katarzyną Hołubko i jej mężem Iwanem Hołubko w Kocierzynie.**

Wkrótce jednak zmarł mąż oskarżonej Iwan, a przed kilku laty zmarła także jej matka, wspomniana powyżej Nastka Kuternoga.

Jeszcze za życia żony, a matki oskarżonej miał Paweł Janik utrzymywać **stosunki miłosne ze swą pasierbicą,** których owocem było nawet dziecko, zmarłe w drugim roku życia.

Oskarżona Katarzyna Hołubko pełniła też przez długie lata **żmudną służbę samarytańską około swego ojczyma kaleki** i utrzymywała go z dochodów małego swego gospodarstwa tak, że Paweł Janik swą miesięczną rentę inwalidzką w kwocie 100 zł. stale zaoszczędzał. Gdy już w ten sposób **złożył sobie 2500 zł.,** na by Janik realnie w Sądowej Wiszni, porzucił swą pasierbicę i **przeniósł się z Kocierzyna do Sądowej Wiszni.**

Hołubkowa sądziła jednak, że Janik się z nią ożeni, odwiedzała go w Sądowej Wiszni i pomagała kalece w gospodarstwie. Pewnego razu doszła ją pewna wiadomość, że **Janik wcale o ożenku z nią nie myśli** i dał na zapowiedzi z inną kobietą.

Na prośby i błagania oskarżonej Paweł Janik **pozostał nieczuły,** a gdy w dn. 5. lipca br. przyszła do niego znów z prośbą, by jej nie porzucał, **Janik wyprosił ją za drzwi.**

To wprowadziło kobietę w taką rozpacz, że **jeszcze tego samego dnia podpaliła budynki swego uwodziciela.**

Oskarżona przyznała się do czynu i broniła się, że popełniła go **z rozpaczy,** twierdząc, iż w czasie podpalania **doznała takiego zamieszania umysłu, że czynu swego wcale nie była świadoma.**

Ponieważ w toku rozprawy wyszły na jaw okoliczności, stwierdzające, że **oskarżona była histeryczką, a nawet anormalną,** trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania: co do dokonania przez oskarżoną podpalenia, co do okoliczności wykluczających zły zamiar **z powodu chwilowego zamącenia umysłu,** wreszcie co do winy zarzuconej oskarżonej zbrodni podpalenia. Sędziowie przysięgli pierwsze pytanie co do faktu podpalenia **8-ma głosami zatwierdzili, a 4 głosami zaprzeczyli,** a na drugie pytanie taką samą ilością głosów odpowiedzieli. Wobec czego **byłby w tej sprawie zapadł wyrok uwalniający.**

Trybunał jednak **po dłuższej naradzie postanowił uchylić werdykt sędziów przysięgłych,** przekazując równocześnie sprawę do rozpoznania na najbliższej kadencji, wskutek czego **oskarżona pozostała nadal w areszcie śledczym.**

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. **Metzger,** wotowali s. s. o. **Krzewiński i Kotkowski,** oskarżał podprokurator **Łobaza,** bronił emer. sso. **Dmochowski.**

182.000 nowych



HISTORYCZNY ZAMEK W RUINACH.

Jeden z najpiękniejszych niemieckich zamków historycznych w Hohenheim, w pobliżu Stuttgartu, padł ofiarą pożaru, który go zniszczył całkowicie. W starożytnym zamku mieścił się w ostatnich latach Instytut Technologiczny Szkoły Rolniczej. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności jednego z uczniów.

ŻYCIE PROWINCJI.

Kronika samborska.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w wrześniu.

40-lecie Sokoła. W dniach 4. i 5. października 1930 r. odbędzie się w Samborze uroczystość jubileuszowa czterdziestolecia „Gniazda Sokolego" w Samborze, połączona ze Zlotem III. okręgu sokolego i z odsłonięciem nowego pomnika Tadeusza Kościuszki, zniszczonego zbrodniczą ręką pamiętnej nocy listopadowej roku 1918. W uroczystości tej zapowiedzieli liczny udział przedstawiciele wszystkich władz i Towarzystw polskich w Samborze, nadto liczne drużyny sokole z rozmaitych gniazd dzielnicy Małopolskiej. Uroczystość ta będzie podniosłą manifestacją uczuć narodowych i pierwszą próbą stworzenia zwartego jednolitego frontu narodowego wobec zakusów naszych wrogów.

Z międzynar. gospodarczego kongresu kobiet.

Czy kobieta powinna wyjść po za dom?

Rozbieżne poglądy na prawa i obowiązki kobiety.

Lwów 26. września.

(.) „Gospodyni — to minister skarbu w rodzinie" — temi oto słowy przywitał były prezes ministrów w Filadelfji, Tanner, przedstawicielki ruchu kooperatystycznego, które przybyły obecnie na zjazd do Wiednia.

W wielkiej, ładnie udekorowanej sali koncertowej zebrało się kilkaset „ministrów skarbu" w spódnicach, reprezentantek 20 państw europejskich. Kwestje, które poruszono podczas tego zjazdu powinny obchodzić nietylko kobiety, lecz również i mężczyzn.

Przedewszystkiem bardzo wiele czasu poświęcono znaczeniu kobiety w życiu gospodarczem świata. Przewodnicząca zjazdu, posłanka austrjacka p. Emma Freindlich z wielką dozą humoru opowiadała o władzy kobiet w tej dziedzinie. Koszyk lub torba, z którą kobieta idzie na rynek lub do sklepu — to emblemat jej ekonomicznej władzy. Na sto osób czyniących zakupy przypada conajmniej 80 kobiet. Kobieta panuje niepodzielnie na rynku i bez niej nie mógłby on istnieć. Kłaniają się jej wszyscy sprzedawcy i fabrykanci.

Czy kobieta wyzyskuje należycie swą władzę?...

Narazie uczy się dopiero. Gdy się nauczy, cały świat będzie musiał poddać się jej woli. Chodzi tylko o to, aby wyzyskała tę moc dla dobra ludzkości. Dotychczas nie czyniła tego, gdyż sama dobrze nie zdawała sobie sprawy, gdzie jest dobro, a gdzie zło. Historja daje dowody, że kobieta narówni z mężczyzną, a może jeszcze w większym stopniu, pod żegała do przelewu krwi, jakkolwiek powinna raczej użyć swej siły w kierunku odwrotnym.

W tem tkwi jej grzech. Rację miał John Ruskin mówiąc:

— W każdej wojnie największą winę ponoszą kobiety dlatego, że jej nie zażegnały.

Z sypialni i kuchni na świat.

Obecnie kobieta zajmuje niezwykle odpowiedzialne stanowisko. Wchodzi w życie, bierze udział w budowie dnia dzisiejszego, wyszła już z sypialni i kuchni na wolne powietrze. Miljony kobiet zaciągnęły się do życia politycznego.

W myśl postanowień wiedeńskiej rady szkolnej spalono 156.000 podręczników, szerzących propagandę wojenną i zatruwających młode dusze jadem imperjalizmu. Czyn ten został dokonany wyłącznie dzięki inicjatywie kobiet.

Lecz czy praca społeczna i polityczna nie zaszkodzi kobiecie? Czy nie odbije się to niekorzystnie na jej szczytnej misji wychowawczyni?

Kwestje te wywołały na zjeździe burzliwe spory. Niektóre mówczynie wyraziły obawę, że równouprawnienie kobiet oderwie niewiastę od domowego ogniska głównie zaś od dzieci. Na ten temat dłuższe przemówienie wygłosiła czechosłowacka delegatka, pani Neraskova, która oświadczyła, że macierzyństwo ze swemi radościami i smutkami może całkowicie wypełnić życie kobiety. Biada dzieciom, których matka zajmuje się sprawami społecznemi! Są to sieroty za życia matki.

Inne delegatki sprzeciwiły się tym poglądom. Kobieta nie może się zamknąć w kuchni lub w pokoju dziecięcym. Ognisko domowe w dzisiejszych czasach jest pustym dźwiękiem. Miljony matek muszą zarabiać na chleb, zostawiając dzieci pod opieką obcych ludzi.

Debaty toczyły się między temi dwoma krańcowemi poglądami. Szukano kompromisu. Delegatka austrjacka słusznie zauważyła, że życie nie liczy się z partyjnemi względami i programami. Ono często odrywa kobietę od rodziny wbrew oburzeniom zwolenników wyłącznego macierzyństwa. Minęły już czasy, gdy rodzina była nierozerwalną jednostką. Zarobki głowy rodziny nie wystarczają dziś na utrzymanie całego domu, wskutek czego pracować musi również żona i dorosłe dzieci.

Wiele delegatek sprzeciwiało się żądaniu, aby kobieta poświęcała się wyjeszcze względów. Jest to nietylko niemożliwe, lecz również niepożądane: mądrą matką może być tylko taka kobieta, która rozszerza swój horyzont myślowy pracą społeczną.

Ciekawą dyskusję zainicjowała angielska delegatka miss Unsworth.

Mężczyźni — rozpoczęła swe przemówienie miss Unsworth — śpiewają na naszą cześć dytyramby, nie szczędzą nam tytułów i pochlebstw, lecz nie chcą należycie ocenić pracy gospodyni. Żona może pracować 18 godzin na dobę, a zarabia nie ona, lecz mąż, który często siedzi sobie od 4-ch do 5-ciu godzin na dobę przy biurku. (Nawiasem mówiąc, chyba w Anglji tak mężczyźni łatwo zarabiają, gdyż u nas jest inaczej...)

On otrzymuje pieniądze — żali się angielska delegatka — on rozporządza funduszami, a żona, pracująca intensywniej, musi zadowolić się tem, co raczy dla niej przeznaczyć małżonek.

Niesprawiedliwość tę trzeba usunąć. Praca w gospodarstwie musi być tak samo opłacana jak każda inna(!!).

Dobrze, ale kto ma za to płacić?... Mąż, czy społeczeństwo?... Może w przyszłości sporządzać się będzie kontrakty małżeńskie, w których określi się dokładnie, ile żona powinna otrzymywać za prowadzenie gospodarstwa i wychowanie dzieci?...

Na te pytania zjazd nie dał żadnej odpowiedzi...

— Sprawę udzielenia odpowiedzi na te pytania zostawiliście chyba następnemu zjazdowi, który nastąpi za trzy lata, prawda? — zwróciłem się do przewodniczącej zjazdu.

— Obawiam się, że odpowiedzi na te pytania nie udzieli nawet zjazd, który nastąpi za 33 lata... — odparła z uśmiechem przewodnicząca.

Liczbę tę śmiało można potroić... Za sto lat pytania te tak samo pozostaną bez odpowiedzi...

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Z Tymczasowej Rady miejskiej.

Dla zmniejszenia głodu mieszkaniowego.

O ochronę rzemiosła przed niezdrową konkurencją.

Lwów, 26. września.

(jp) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł dr. Hersztal interpelację w sprawie wypłaty należnych pretensyj z tytułu niewypłaconych gaż b. artystom teatrów miejskich. Wiceprez. Kubala odpowiedział, iż **przeprowadzone w tej mierze pertraktacje z artystami i dyr. Czarnowskim utknęły na martwym punkcie z tego powodu**, iż na pretensji dyr. Czarnowskiego do gminy ciążą kondykty sądowe w kwocie 50 tys. zł. **Gmina zatem nie może przed załatwieniem tej sprawy wypłacić artystom zaległych gaż** ze względu na to, że mogłaby następnie odpowiadać za zakondykowane pretensje.

Następnie r. Glaserman poruszył **sprawę konkurencji, jaką wytwarzają dla rzemiosła warsztaty więzienne**, przyczem odczytał ofertę rozesłaną przez lwowski zarząd więzień do rozmaitych urzędów. Nadmieniając, że sprawę tę przedstawiono min. Kwiatkowskiemu, który obiecał załatwić ją pomyślnie mówca dodał, że sprawa **ta nie została przychylnie przyjęta przez Min. sprawiedliwości.** Wobec tego postawił wniosek nagły, aby Prezydjum zwróciło się do Min. sprawiedliwości **z prośbą o zlikwidowanie przedsiębiorstwa warsztatów więziennych** ewentualnie o ograniczenie jego wytwórczości do własnych potrzeb. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego referował **r. Rybicki** sprawę przyjęcia spadku po **śp. Ludwiku Stonawskim.** Spadek wartości przeszło 100 tys. zł., składający się z dwóch realności przy ul. Zborowskich, został przez testatora przeznaczony na utworzenie fundacji dla pracowników umysłowych. Fundacja wchodzi w życie z chwilą, gdy kapitał fundacyjny dojdzie do 100 tys. dol.

Na wniosek tego samego referenta zatwierdzono umowę **z Rówieńskim Bankiem Spółdzielczym na kupno 750 ton pienieli** granitowych do brukowania ulic po cenie 65 zł. za tonę loco wagon stacja Zdołbunów.

Z referatu **inż. Krykiewicza** uchwalono pokryć **kopułę Teatru Wielkiego blachą miedzianą kosztem 59 tys. zł.** Sprawa obniżenia odsetek za zwłokę od podatków i opłat gminnych, referowana przez **r. Felsztyna,** wywołała dłuższą dyskusję, w której zabierali m. in. głos sen. Thullie, r. Jäger, dr. Rotfeld i in. W rezultacie przyjęto wnioski referenta, aby **obniżyć od 1. września do 1 grudnia wszelkie odsetki za zwłokę do 1 proc. miesięcznie.**

Ze względu na wniesione rezygnacje niektórych delegatów do poszczególnych komisyj wyborczych, dokonano za pomocą głosowania kartkami wyboru dodatkowego dla uzupełnienia składu komisyj.

Na wniosek **r. Maksymowicza obniżono Rzeźni miejskiej taryfę za prąd** elektryczny, zużyty w chłodni **na 20 gr. za kilowat godzinę.**

R. Śliwiński przedstawił sprawę budowy miejskiego domu mieszkalnego przy ul. Kętrzyńskiego. Sprawa ta była przedmiotem długiej dyskusji. Co do formalnego toku postępowania podnoszono zarzuty, iż powzięto już kroki bez zatwierdzenia pełnej Rady. Nakoniec ze względów rzeczowych, aby wobec piekącego problemu mieszkaniowego nie opóźniać budowy, zatwierdzono wniosek sekcji III **na oddanie budowy arch. Krzyżanowskiemu kosztem 415.000 zł.** Dom będzie obejmował **90 mieszkań jednoizbowych** i zostanie wyposażony nowoczesnym komfortem. Podniesiono przytem, że koszta budowy są obliczone taniej niż w barakach miejskich, bo wynoszą tylko 1.50 zł. za metr kwadratowy.

Na tem z powodu spóźnionej pory posiedzenie zakończono.

Nowe domy dla kolejarzy

W DYREKCJI LWOWSKIEJ I STANISŁAWOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (Z) Na ostatniej konferencji dyrektorów dyrekcyj kolejowych, Min. komunikacji Kühn zażądał w jak najszybszym czasie **przedstawienia sobie sprawozdań o stanie mieszkaniowym kolejarzy w poszczególnych dyrekcjach,** by jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym mógł ukończyć rozpoczęte gmachy mieszkaniowe. W ten sposób **min. Kühn chce zlikwidować całkowicie głód mieszkaniowy wśród kolejarzy.** Dowiadujemy się, że obecnie min. Kühn po zaznajomieniu się ze sprawozdaniami, otrzymanemi z poszczególnych dyrekcyj kolejowych, **przyznał im pewne kredyty na budowę domów mieszkalnych dla kolejarzy.** W warszawskiej dyrekcji dzięki temu wykończony zostanie wielki dom, w dyrekcji radomskiej stanie po jednym domu w Kowlu i Równem, w dyrekcji wileńskiej 1 dom, w Stołpcach i dyrekcji poznańskiej również po jednym domu. **W dyrekcji lwowskiej, Dubnie oraz dyrekcji stanisławowskiej również po jednym domu.**

Oszukańczy bank.

POSZKODOWANI ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (st) W Amsterdamie wykryto **oszukańczy** Bank Hipoteczny Assurantie-Centrale, **którego operacje rozciągają się w pierwszym rzędzie na Niemcy Zachodnie.** Organizacja oszustów zdołała również rozciągnąć swoje sieci na **Polskę, Litwę, Belgję i Francję.** Od swych klientów „Bank" pobierał zaliczki, poczem nie dawał więcej znaku o sobie. Oszuści występowali również jako **Neederlandsche Bodenkredit Bank.** Ponadto używali firmy Neederlandsche Old-Fellow Bank.

KRONIKA

26 WRZEŚNIA Piątek Cyprjana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Występ Fontanówny i Folańskiego. Zniżki ważne.

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka" opera w 4 akt. Halevy'ego. Drugi i ostatni występ Marcelego Sowilskiego. (Zniżki ważne).

Niedziela 28 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Manewry jesienne" operetka w 3 akt. Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Borys Godunow" opera w 6 obrazach Mussorgskiego. Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego. (Zniżki ważne).

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Występ Fontanówny i Folańskiego. (Zniżki ważne).

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

*

TEATR MAŁY:

Piątek 26 b. m. teatr nieczynny.

Sobota, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 akt. Verneuille'a. Premjera! (Ceny zwyczajne)

Niedziela 28 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Papa - kawaler" kom. w 3 akt. Carpentera. (Ceny najniższe).

Niedziela 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 aktach Verneuille'a.

Poniedziałek 28 bm. o g. 7.30 wiecz. „Egzotyczna kuzynka" kom. w 3 aktach Verneuille'a.

*

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, 26. września o godz. 7.30 w. „Cjankali". Występ Teatru Łódzkiego.

Sobota 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Cjankali". Występy teatru łódzkiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewak jazzbandu" z Al Jolsonem, film dźwiękowy.

CHIMERA: „Lekcja Miłości" z Klarą Bow.

FATAMORGANA: „Owoc zakazany".

KOPERNIK: „Skąd niema powrotu". 100% film dźwiękowy.

GRAŻYNA: „Zapomniane twarze" i „Arcyzłodziej z Damaszku".

LEW: „Rio Rita".

LUNA: „Za krew braci".

CASINO: „Rewja Hollywoodu". 100% dźwiękowiec.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

MARYSIEŃKA: „Skąd niema powrotu" 100% film dźwiękowy.

OAZA: „Nocna warta".

PALACE: „Ostatnia kompanja" w gł. roli Conrad Veidt. (Film dźwiękowy).

PASAŻ: „Djabelska przełęcz".

PAN: „Żywy trup" z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.

PROMIEŃ: „Książę student".

SPLENDID: „Serce lotnika".

STYLOWY: „Znak Zorzy".

UCIECHA: „Obława z Bancroftem".

Postulaty niższych funkcjonarjuszy sądowych Apelacji lwowskiej.

Lwów, 26. września.

Jak nas informują, udała się 24. bm. **delegacja niższych funkcjonarjuszy sądowych apelacji lwowskiej do Min. sprawiedliwości celem przedstawienia tam swoich postulatów.** Delegację przyjął na audjencji wicemin. sprawiedliwości **Sieczkowski**, który przyrzekł przychylnie załatwić sprawy poruszone przez delegatów. W skład delegacji wchodzili pp. Eljasz **Czerkas** ze Lwowa i **Władysław Gajkowski** ze Stryja.

Turniej szachowy o mistrzostwo Lwowa na r. 1930.

Zgrupowanych w Lidze Rozgrywek Szachowych dziesięć Klubów Szachowych względnie Sekcji Szachowych Klubów Sportowych Lwowa urządza w roku bieżącym wspólnemi siłami turniej szachowy o Mistrzowstwo Lwowa, który rozpocznie się 11. października br. o g. 6 wieczorem w Kawiarni „Seville". — Wkładka wynoszą dla członków stowarzyszonych 20 zł., zaś dla niestowarzyszonych 30 zł., ma być złożona równocześnie ze zgłoszeniem się do turnieju na ręce skarbnika turniejowego WP: Inż. O. Piotrowskiego we Lwowie ul. Piłsudskiego 11 najdalej do dnia 5. października br. Komitet turniejowy, na którego czele stoją: prokurator Bronisław **Bizub**, inż. Arnold **Kolischer** i adw. Dr. Maksymiljan **Roman** czyni wszelkie starania, by turniej tegoroczny tak pod względem jakościowym i technicznym, jak i pod względem ilości i wysokości nagród, wśród których najwyższe miejsce zajmie tradycyjna już nagroda m. Lwowa, wypadł jaknajokazalej.

O wysokim poziomie szachowym Lwowa i sile jego czołowych graczy świadczy najlepiej turniej, który się odbył w Lwowskim Klubie Szachistów przed tygodniem z udziałem pięciu graczy tegoż klubu i mistrza Kazimierza Makarczyka, reprezentanta Polski na Olimpiadzie szachowej w Hamburgu. W turnieju tym osiągnął pierwsze miejsce mistrz Lwowa **p. Henryk Friedman** z 4 punktami, drugie miejsce p. inż. Oskar Piotrowski z 3 punktami, zaś trzecie, czwarte i piąte miejsce zajęli łącznie p. Makarczyk, Kaufman i Tennenbaum. osiągając po 2 i pół punktów i dzieląc między sobą trzecią nagrodę.

Ciągnienie loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (Z). W piętnastym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

100.000 zł. Nr. 88623; **15.000 zł.** Nr. 117096; **10.000 zł.** Nr. 60374; **5.000 zł.** Nr. 15091; **po 3.000 zł.** Nr. 113381, 42313, 109209, 167809, 33170, 104213, 132253; **po 2.00 zł.** Nr. 133340, 29587, 15022, 163554, 199436, 5712, 50602, 81653, 92098, 94171, 151859, 175092, 182342; **po 1.000 zł.** Nr. 4612, 15944, 17246, 17268, 47268, 68008, 58172, 90144, 95666, 96234, 128445, 137791, 140557, 148754, 185611, 185768, 21211, 39015, 77561, 93517, 99201, 150011, 64937, 173488, 185771; **po 600 zł.** Nr 4289, 25134, 64873, 88366, 124236, 126359, 153697, 160293, 161957, 165137, 166256, 175118, 187018 201163, 209611, 2622, 19485, 22284, 43270, 47762, 56128, 70493, 97621, 98825, 110390, 17156, 122143, 124410, 130832, 133324, 157001, 176783, 183820, 199456.

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim dziś melodyjna operetka Lehara „Druciarz", doskonale grana przez cały zespół z Fontanówną, Folańskim, Wiśniewskim, Gruszczyńskim na czele. Stronę choreograficzną, reprezentują czołowe siły baletowego zespołu M. Statkiewiczowa. Operetkę prowadzi Z. Górzyński. — Jutro w sobotę drugi, a zarazem ostatni występ gościnny Marcelego Sowilskiego w „Żydówce" Halevy'ego. Wyborny ten artysta, ulubieniec publiczności lwowskiej, był na przedstawieniu czwartkowem przedmiotem serdecznej owacji. Tytułową rolę śpiewa jutro D. Kiznerówna, w innych partjach Szlemińska, Użejko. Dyryguje M. Zuna. — W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych „Manewry jesienne" Kalmana z Fontanówną, Nochowiczówną, Węgrzynówną, Folańskim, Wiśniewskim, Szoslandem na czele, wieczorem „Borys Godunow" Mussorgskiego w świetnej interpretacji Zaleskiego, Czarneckiego, Użejki, Łowczyńskiego, Hoffmanowej, Wilkoszewskiej, Kisielewskiej, Hinglerówny i in. Orkiestrą dyryguje E. Massini. Dekoracje Z. Balka. — Zniżki ważne na wszystkie wymienione przedstawienia, z wyjątkiem niedzielnego popołudniowego.

W teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22) "Dzielny wojak Szwejk" wypełnia codziennie po brzegi widownię, a publiczność bawi się świetnie zarówno ciętą satyrą K. Haszka, zręcznie uwydatnioną przez L. Schillera, jak wyborną grą Michała Znicza w roli Szwejka oraz wszystkich jego partnerów, czy wreszcie dowcipnemi dekoracjami St. Jarockiego. „Szwejk" grany będzie w ciągu całego tygodnia bieżącego. Zniżki ważne codziennie. — Pra-premjera satyry scenicznej Goetla i Malczewskiego „Król Nikodem", zapowiedziana na pierwszy tydzień października, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie tak ze względu na autorów, jak i pomysł przeniesienia akcji sztuki na wiek XXX-ty. Nowość tę przygotowuje dla naszej sceny reżyser Radulski, dekoracje maluje Wł. Daszewski.

W teatrze Małym widowisko zawieszone dziś z powodu przygotowań do jutrzejszej premjery doskonałej komedji francuskiej Verneuille'a „Egzotyczna Kuzynka". W sztuce tej. wyreżyserowanej przez J. Strachockiego grają: Grywińska, Morska, Krasnowiecki i Strzelecki. Dekoracje Wł. Daszewskiego.

Wielki sukces „Cjankali" we Lwowie w Teatrze Nowości (Colosseum). Niezwykle interesująca sztuka młodego autora Fryderyka Wolfa, poruszająca najbardziej piekące problemy społeczne, znajduje wśród wypełnionej po brzegi sali teatru Nowości, inteligentnych i pełnych zrozumienia słuchaczy, którzy gorąco oklaskują znakomitą grę zespołową artystów teatru łódzkiego, grających za wzorem „Reduty" bez budki suflera. Teatr łódzki da jeszcze tylko trzy występy w naszem mieście mianowicie dziś w piątek dnia 26., sobotę 27. i niedzielę 28 bm. Bilety wcześniej nabywać można w kasie kino-teatru Kopernik w godzinach od 9—1 i 4—6 popoł. oraz od godz. 6.30 przy kasie teatru Nowości. Ceny miejsc bezkonkurencyjnie niskie.

Z miasta

Z ruchu katolickiego. Chrześć. Związek zawod. laborantów aptecznych i służby sklepowej we Lwowie, ul. Gródecka l. 2 B, „Dom Katolicki", odbył 21. bm. nadzwyczajne Walne Zebranie pod przewodnictwem prez. Stef. Jastrzęba, na którem pośród licznie poruszanych spraw zawodowych, omawianych przez kolegów pp. Reitera, Szklarza, Scheera i Horynia, jako bardzo bolesną sprawę poruszano kwestję nieudzielania urlopów wypoczynkowych przez pracodawców i na temat ten powzięto uchwałę odniesienia się do Inspektoratu pracy. W końcu przez aklamację wybrano p. Franciszka Reitera i Michała Fernezego jako kandydatów na ławników do Sądu Pracy.

Chór „Legun" Na odbytem 21 b. m. Walnem Zebraniu Chóru „Legun" wybrano prezesem dr. Józefa Garbienia, obecnego prezesa Oddziału Związku Legjonistów Polskich, kierownikiem Chóru prof. Apfla, oraz siedmiu członków wydziału. Próby zwyczajne odbywać się będą dwa razy w tygodniu z każdą środę i sobotę od godz. 19 — 21. Uchwalono również przyjmować na członków chóru poza Związkiem przeto wydział Chóru zaprasza chętnych do zgłaszania się w oznaczonych dniach prób w lokalu Związku Leg. Pol. ul. Gródecka Nr. 69.

GŁOSY PUBLICZNE.

O słońce, światło i powietrze.

Lwów, 26 września.

(.) Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi pod adresem Miejskiego Urzędu Budowniczego:

W obecnych czasach, gdy tak wielki nacisk kładzie się na hygjenę mieszkań i polepszenie warunków sanitarnych w wielkich miastach, ze zdziwieniem przychodzi nam stwierdzić, że względy te nie zawsze są przestrzegane w naszem mieście przy wydawaniu konsensów na budowę.

Uwaga ta nasuwa się w związku z rozpoczętą obecnie **budową 5-piętrowej kamienicy przy ul. Romanowicza.** Ze względów hygienicznych nie jest wskazana budowa zbyt wysokich domów przy wąskich ulicach, gdyż w tym wypadku **niżej położone mieszkania w przeciwległych domach zostają pozbawione światła słonecznego i powietrza,** tak ważnych czynników dla zdrowia ludzkiego. **Ulica Romanowicza jest zbyt wąska, aby bez szkody dla otoczenia mogła się na niej wznosić 5-piętrowa kamienica.** Nadto zabudowana przeważnie 3-piętrowemi kamienicami, straciłaby także pod względem estetycznym, gdyby na niej nagle wystrzelił podobny drapacz chmur.

Jest zrozumiałe, że właściciel parceli pragnąłby jak najbardziej wykorzystać swój grunt przez wzniesienie jak najwyższego budynku. W wielkich miastach europejskich, posiadających miljonową ludność, a zwłaszcza w olbrzymich miastach amerykańskich, wymagających koncentracji, nie da się uniknąć rozbudowy w zwyż. **Nie jest to jednak zupełnie uzasadnione w mieście tej miary co Lwów, liczącem zaledwie ćwierć miljona ludności.** Posiadamy dość miejsca dla rozszerzenia miasta, aby **wielopiętrowe gmachy mogły stanąć przy wolnych, dużych placach,** nie zasłaniając okien kamienic przeciwległych i nie odbierając im powietrza i światła!

Istnieje przecież tak pięknie skonstruowany plan rozbudowy Lwowa, w którym wielki nacisk kładzie się także na stronę estetyczną, sądzimy zatem, że w myśl tych wskazań powinny być także wydawane konsensy budowlane. Zwracając na to uwagę, sądzę, że Miejski Urząd Budowniczy zechce wydać odpowiednie zarządzenia.

Obywatel lwowski.

Komunikaty.

Nowe drogi do młodości, zdrowia i piękna. W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 popołudniu, w sali teatru miejskiego Rozmaitości, przy ul. Rutowskiego 22, odbędzie się pod powyższym tytułem odczyt p. dr. Jadwigi Reneé, stanowiący rewelację w dziedzinie nowoczesnej kosmetyki medycznej. Obecne na odczycie Panie będą mogły korzystać z praktycznych pokazów oraz porad z zakresu umiejętnego pielęgnowania młodości i urody. — Bilety do nabycia w kasach Teatru Miejskiego.

Polskie Tow. Historyczne Oddział Lwowski. W związku ze zbliżającym się terminem V. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie (29. listopada do 2. grudnia br.) Zarząd Oddziału Lwowskiego Pol. Tow. Hist. zwraca się do swoich członków z wezwaniem do zgłaszania uczestnictwa w Zjeździe. Każdy uczestnik otrzyma Księgę Referatów, objętości około 50 arkuszy druku. Wkładkę Zjazdową w wysokości 25 zł. należy wpłacać czekiem P. K. O. Nr. 152.226.

IX. Koło Tow. Szkoły Ludowej im. Borelowskiego urządza w sobotę 27. bm. w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich 10. I. p. „Uroczysty wieczór inauguracyjny". Początek o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny. Po uroczystości zabawa towarzyska.

Związek Abonentów Telefonicznych we Lwowie przypomina członkom, że urzędowanie w lokalu własnym przy ul. Friedrichów l. 10. parter na prawo (telefon 66—34) odbywa się codziennie od godz. 11 do 13.

Doroczny popis Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" we Lwowie odbędzie się 28. bm. o godz. 15 na dziedzińcu Miejskiej Straży pożarnej przy pl. Strzeleckim

—□—

Kronika policyjna.

(—) Włamania i kradzieże. Arie Aron zam. Cechowa 11, zawiadomił policję, że wczoraj dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono nakrycie stołowe, oraz garderobę, wartości 4.800 zł. — Z mieszkania Mikołaja Kierada, zam. pl. św. Jura 15, skradziono wczoraj ubranie i kurtkę wartości 280 zł.

(—) Krwawe odwiedziny. Wczoraj w południe Józef Banaś, zam. przy ul. Rycerskiej 23, przyszedł w odwiedziny do swego szwagra Marjana Wróblewskiego, zam. przy ul. Inwalidów. W trakcie rozmowy Banaś ugodził nożem swego szwagra w okolicę serca tak, iż stracił on przytomność. Wróblewskiego Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło w opiece domowej, zaś Banasia oddano do aresztów policyjnych.

(—) Zamach samobójczy w tramwaju. Wczoraj popołudniu w tramwaju Nr. „4" w czasie jazdy przez ul. 29 Listopada niejaka Stanisława Łacińska, lat 22, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Powodem usiłowanego samobójstwa był brak środków do życia.

(—) Ucieczka służącej. Herman Fischer, kupiec, zam. przy ul. Łyczakowskiej 4, zawiadomił policję, że służąca jego niejaka Anna Kawanna zbiegła ze służby, pozostawiając tam swe rzeczy.

(—) Wyłudzenia. Józef Kordula, zam. w Zniesieniu doniósł policji, że niejaki Kędzierski, zam. przy ul. Zyblikiewicza 42, wyłudził od niego 10 zł. tytułem pośrednictwa w wyszukaniu mu mieszkania. Mieszkania mu dotąd nie wyszukał i pieniędzy nie zwrócił.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jakóba Peckmana recte Weissa, za włamanie się przy pomocy podkopu przez piwnicę do restauracji Maksa Schneiburta, przy ul. Źródlanej, Włodzimierza Kaszczuka, za kradzież, Dawida Holzenberga, poszukiwanego za oszustwo i Izaka Scheiningera za wałęsanie się po placu Krakowskim.

(—) Niebezpieczne pogróżki. Adam Engel, zam. Kordeckiego 49, doniósł policji, że niejaki Jan Ogon, również tam zamieszkały, odgraża mu się bez powodu, że jego, oraz jego dzieci musi zabić. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia

Otwarcie dźwiękowego kina „Casino" Popularne w mieście naszem kino „Casino", zainstalowawszy aparaty Western Electric w dniu dzisiejszym otwiera swe podwoje, jako pierwszorzędne kino dźwiękowe. W programie otwarcia ukaże się niezwykle interesujący film „Rewja Hollywoodu", zrealizowany przez wytwórnię amerykańską Metro - Goldwyn - Mayer. Jak wiadomo wytwórnia ta zaangażowała do tego obrazu obok najsłynniejszych gwiazd amerykańskich, jak Buster Keaton, John Gilbert, Norma Shearer, Conrad Nagel, Joan Crawford, również i aktorów polskich: Hankę Ordonównę i Karola Hanusza, którzy w tym 100% obrazie dźwiękowym dają swe najlepsze kreacje w języku polskim. Film „Rewja Hollywoodu" jest zapoczątkowaniem mieszanej produkcji polsko-amerykańskiej. Reżyserem polskiej części tego filmu jest Fryderyk Jarossy, znakomity reżyser i konferensjer teatru „Qui pro Quo" w Warszawie. Dzisiejsza premjera „Rewji Hollywoodu" w kinie „Casino" stanowi dla miłośników filmu niebywałą sensację. Zainteresowanie olbrzymie

Zakończenie Synodu
Archidjecezji lwowskiej.

Lwów, 26. września.

W dniu wczorajszym zakończył się Synod Archidjecezji lwowskiej obrz. łac. Na zakończenie odbyło się rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, które rozpoczęło się o godz. 7.45 ceremonją powitania **ks. arcyb. Twardowskiego** u wielkich drzwi Bazyliki. Następnie została odprawiona o godz. 8. Msza św., po której nastąpiła Komunja. Odśpiewano Antyfonę „Exaudi nos" i „Salvum fac", poczem Najdost. Arcypasterz odmówił Oracje, zaś djakon odśpiewał Ewangelję. Zabrzmiało następnie Veni Creator, a po kazaniu odczytano listę wezwanych na Synod. Następnie Najdostojniejszy Arcypasterz wygłosił podniosłe przemówienie do członków Synodu, zaś po dziękczynnem „Te deum" nastąpiło błogosławieństwo arcypasterskie.

Popołudniu o godz. 4. odbyło się w Seminarjum duchownem zebranie, poświęcone akcji katolickiej, na którem wygłosił referat **ks. Ignacy Chwirut,** dyr. Sekret. Archidjec. Akcji Kat.

Straż Mogił działalność wydawniczą, która z jednej strony zasila fundusze Towarzystwa, z drugiej zaś uwiecznia i popularyzuje „Cud Lwowa" w słowie i obrazie. Pierwszem takiem wydawnictwem jest „Purpurowa Księga", zawierająca życiorysy i fotografje poległych w Obronie Lwowa. Księga ta została wyczerpana i należy obecnie do poszukiwanych i przepłacanych rzadkości bibljograficznych.

W najbliższych dniach pojawi się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo Straży Mogił Polskich Bohaterów, pod względem treści i formy będące prawdziwym i wspaniałym hołdem dla wielkiego Czynu Lwowa i dla Bohaterów tej epoki. Bliższe szczegóły o tej ciekawej, a pomnikowej publikacji, podane zostaną osobno

WYDAWNICTWA
„Straży Mogił Polskich Bohaterów".

Lwów 26. września.

Jednem z niezrównanie pięknych miejsc we Lwowie i pełnem szczególnego uroku i podziwu dla każdego przybysza jest cmentarz Obrońców Lwowa, dzieło niezmordowanych zabiegów Straży Mogił Polskich Bohaterów. Staraniem i środkami tego Towarzystwa zniwelowano teren na cmentarzu, wybudowano wspaniałą kaplicę i monumentalne katakumby z ciosu, w których spoczną przedstawiciele wszystkich odcinków bojowych Obrony Lwowa, wszystkich broni, pułków, ziem polskich, płci i wieku. Nadto wybudowała Straż Mogił piękny pomnik na Persenkówce, obecnie zaś przystąpiła do budowy Pomnika chwały, na którym będą wykute nazwiska poległych Obrońców Lwowa, tudzież fundatorów pomnika.

Niezależnie od tych prac rozwinęła

Nowy lot Anglja-Australja.

Kalkuta, 25 września. (PAT) Kapitan **Matthews** usiłujący pobić rekord lotu Anglja — Australja, osiągnięty w swoim casie przez Hincklera, odleciał dziś o godzinie 5.30 rano do Akab. Jak dotychczas lot Matthewsa trwa o jeden dzień krócej niż Hincklera.

Z TEATRU.

Występy K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego w „Pajacach", operze Leoncavalla, i „Rycerskość Wieśniacza", opera P. Mascagniego.

Lwów, 26 września.

Dzięki artystycznej batucie dyr. Milana Zuny i kilku wybornym kreacjom solistów towarzyszyło dziełom Mascagniego i Leoncavalla, wykonanym we środę 24 b. m. więcej niż precyzyjnie, duże na całej linji powodzenie. Brzmienie zespołów instrumentalno - wokalnych odznaczało się uznania godną przejrzystością i pokaźną ilością subtelnie wycyzelowanych i potężnie nieraz działających odcieni dynamicznych, a na tem budzącem zainteresowanie słuchaczów tle zajaśniały w pełnym blasku niektóre wyśmienite interpretacje partyj, względnie wzorowe okazy sztuki aktorskiej. Gdy o nich mowa, wymienię na pierwszem miejscu postacie Tonia w „Pajacach" (i Taddea w II. akcie), którym pomysłowy artyzm Z. Zaleskiego nadał — okraszając je mnóstwem dobrze obmyślanych szczegółów — maximum prawdy psychologicznej i siły dramatycznej. W szeregu popisów wokalnych wybiła się na pierwszy plan porywająco piękna interpretacja partji Cania: wspaniały głos znakomitego tenora K. Czarneckiego, jego rzewna kantylena i fascynująca audytorjum fraza muzyczna święciły — poparte dźwiękowymi efektami wysokich tonów — zwłaszcza w II. akcie „Pajaców" — prawdziwy tryumf sztuki wokalnej. Dzielną partnerką Cania była p. D. Kiznerówna. Talent sceniczny i wrodzony młodej artystce wdzięk stanowią cenne plusy, potęgujące walor kreacji Colombiny, (w komedji), a dodać należy, że bardzo sumienne i muzykalne wykonanie partji Neddy dostrajało się też po wielkiej części do poziomu tej sympatycznej, aczkolwiek — pod koniec tragedji — nie dość dramatycznej Colombiny. Prócz sukcesu wokalnego p. D. Kiznerówny zanotować też wypada powodzenie reprezentantów płci brzydkiej: p. St. Znicza (Silvia) i obdarzonego wydatnym głosem wykonawcę partji Beppa, p. I. Gruszczyńskiego.

Niemniej artystycznie wypadła — pomijając niektóre momenty — całość wykonania „Rycerskości Wieśniaczej". Z nią łączył się — zdaniem piszącego te słowa — pierwszy w bieżącym sezonie poważny sukces primadonny operowej p. L. Kochańskiej. Volumen głosu, umiejętnie prowadzona kantylena i rozmach dramatyczny (w śpiewie i w grze scenicznej) znalazły w roli Santuzzy szerokie i wdzięczne pole do popisu. Współudział w modlitwie, w duetach z Turiddem i z Arffiem, a przedewszystkiem interpretacja arji zaskarbiły doskonałej wykonawczyni partji Santuzzy dużo serdecznych i rzetelnie zasłużonych oklasków. Z szczerem uznaniem wspomnę też o więcej niż udatnej kreacji p. A. Wrońskiego i jego rzewnie odśpiewanej ostatniej arji. (Pożegnanie z Lucją). Bardzo dobrze wywiązała się ze swego zadania przedstawicielka Loli p. W. Koźmińska i byłoby tylko do życzenia, by duży głos p. K. Worcha (Alfia) dostrajał się w wyższym stopniu — pod względem umiejętności wokalnej — do innych w „Rycerskości" popisów wokalnych. Może studja głosowe uzupełnią te luki w przyszłości. — Nowa inscenizacja p. A. Ułuchanowa przyczyniła się również do sukcesów onegdajszego wieczoru operowego

Fr. Neuhauser.

ADM STODOR.

NA GRANI.

PONAD GRAŃ, W GŁĄB SKALNEGO, OLBRZYMIEGO KOTŁA,
O ŚCIANACH WYŚCIELONYCH ZIELONĄ PATYNĄ
OMSZAŁYCH GŁAZÓW, MGIELNE OPARY NADPŁYNĄ,
JAKBY JE Z STRON ZAŚWIECIA BOŻA DŁOŃ PRZYMIOTŁA — —

ZWIEWNOŚĆ ICH W JAKIŚ TANIEC PRZEDZIWNY SIĘ SPLATA
WIOTKICH, BIAŁYCH POSTACI, CIĄGNĄCYCH BIEL SINĄ
ZA SOBĄ ZGIEŁ ZAGROBNYCH, BY TAM, NAD KOTLINĄ
OBŁOKIEM BYĆ, STWORZONYM Z TYCH ISTOT Z ZA ŚWIATA — —

STOJĘ NA SKRAJU GRANI ZIMNYM WICHREM BITY — —
TAM ZA PRZEPAŚCIĄ, NAGIE SKALNYCH ŚCIAN DZIRYTY,
TUTAJ ROZWIEWNY TANIEC ZAGROBOWYCH CIENI — —

CHODŹMY STĄD!... ŻYWO, GRANIĄ!... NIKŁEJ PERCI ŚLADEM! — —
W PRZEPAŚĆ WABIĄ, W TWARZ PATRZĄC SWEM SPOJRZENIEM BLADEM! — —
A TAM, TAM ŻYCIE SŁOŃCEM JESZCZE SIĘ PŁOMIENI! — —
ZAKOPANE, W SIERPNIU 1930.

SZCZEGÓLNA MIŁOŚĆ I JEJ NASTĘPSTWA.

W celi więziennej Pawła Verlaine'a.

Po poecie rewolucjoniście - rewolucjonista polityczny.



KRÓL HERBATY PRZECIW AMERYCE

Amerykański król herbaty, Lipton, bierze obecnie udział w turnieju żaglowców, którego nagrodą jest Puhar Amerykański. W pierwszych rozgrywkach łódź jego „Shamrock 5." została pobita przez żaglówkę „Enterprise". Po pierwszych zawodach nastąpią jeszcze dwa dalsze. Rycina nasza przedstawia Liptona na pokładzie jachtu.

Lwów, 26 września.

(.) Nic w tem mieście, w którem malarz Eugen Carriere tak bardzo umiłował swe samotne spacery, nie wskazuje na to, że o pół godziny drogi dalej ciągnie się „Borinage", wielki obszar kopalni belgijskich, w których **80.000 robotników prowadzi nędzny, podziemny żywot.** Jest to martwe miasto mimo, iż co wieczór Al Jolson śpiewa tam „Sonny boy", a Remarqua można dostać w każdej księgarni.

Spacerując godzinę przez puste ulice Mons spotyka się ciągle tych samych ludzi: starą kobiecinę z koszykiem, dymisjonowanego oficera, prowadzącego pieska na sznurku i policjantów, których widok mimowoli przypomina operetkowe figury. Na placu przed lazaretem wojskowym żołnierze zajmują się **paleniem chwastów.** W odległości pięciu metrów od siebie klęczą na kamieniach. Kręcą sobie papierosy, i od czasu do czasu schylają się, by zerwać kępkę trawy. Nad całością panuje **niczem niezmącona cisza.** Na rynku stoi kilku ludzi. Wracają z próby. Miejskie stowarzyszenie teatralne zamierza wystawić sztukę Erckmana - Chatriana.

Zwracam się do dymisjonowanego oficera, którego dziś przed południem spotykam już po raz trzeci, aby wskazał mi, gdzie tu **mieści się więzienie.**

Zląkł się, ścisnął mocniej smycz i przyspieszył kroku, nie dając mi odpowiedzi na pytanie. Dopiero na drugim końcu rynku obejrzał się trwożnie.

Z bramy przyzwoitego domu, na którym wisi tabliczka „M. Delahay, Notair" wychodzi jakiś staruszek. Zwracam się doń. Z jego wyrazu twarzy konstatuję odrazu, że mam do czynienia osobiście z panem notarjuszem. Pytanie moje wyprowadza go nieco z równowagi. Odpowiada, jąkając się, że więzienie mieści się gdzieś w pobliżu Rue du Parc.

Za śladem poety.

Na Rue du Parc zwracam się do jakiejś niewiasty, która z trudem pcha naładowany wózek, po bliższe wyjaśnienia. Nie dziwi się bynajmniej i prosi, abym z nią poszedł. Zwraca mi jednak uwagę, abyśmy się śpieszyli, gdyż z pewnością chcę odwiedzić kogoś z rodziny lub z przyjaciół, a o trzeciej kończą się wizyty. Tym razem jednak nie mam zamiaru odwiedzić przyjaciela, ani nikogo z rodziny, lecz celę **francuskiego poety Pawła Verlaine'a, który w tem belgijskiem więzieniu spędził 446 dni.**

„Cour d' Appel" w Brukseli skazał go w marcu 1873 roku za to, że w **napadzie szału strzelił do innego poety, Artura Rimbauda.**

Zbliżamy się do więzienia. Przez szeroką bramę wjeżdża wolno karetka więzienna. Wysiadają dwaj młodzi polscy górnicy, stojący pod zarzutem zamordowania swego nadzorcy. Policjanci odprowadzają ich. Stary dozorca czyta mój list od belgijskiego ministerstwa sprawiedliwości i kiwa głową:

— Tu niema żadnego Pawła Verlaine'a. Może on siedzi w Charleroi.

Mimo to prowadzi mnie do naczelnika więzienia, będąc z góry przekonany, że otrzymam od niego taką samą odpowiedź.

W pożółkłych papierach archiwalnych znajdują się **ciekawe szczegóły pobytu Verlaine'a w tym zakładzie.** Dziś jeszcze przebywa w tym więzieniu około trzystu przestępców, a obok w drugim gmachu tyleż kobiet pędzi suchotniczy żywot. Czy można sobie wyobrazić, jakie katusze znoszą ci mężczyźni i kobiety, oddzieleni od siebie nieprzebytym murem?

O samym wypadku niewiele można znaleźć w aktach więziennych. Szczegóły tych strzałów znajdują się w innych papierach, przechowywanych przez ministerstwo sprawiedliwości w Brukseli. Część tych dokumentów z przyczyn niezrozumiałych nie została dotąd ogłoszona.

Rozterka między dwoma uczuciami.

Przejęty jakimś **chorobliwym heroizmem** Verlaine zostawił swą chorą żonę w Paryżu, by podążyć za Rimbaudem do Londynu. Dla Rimbauda była to konieczność, gdyż zbrzydł mu już Paryż z jego „literackością", dla Verlaine'a zaś był to tylko kaprys. Już wtedy Verlaine musiał sobie zdawać sprawę z tego, że **Rimbaud góruje nad nim i że między nimi nie może dojść do żadnego kompromisu.** W Londynie świadomość ta musiała się jeszcze bardziej utrwalić.

Obydwaj prowadzili w stolicy Anglji nędzne życie bez grosza w kieszeni, znajdując pocieszenie tylko w kieliszku. Po kilku dniach **Verlaine począł tęsknić do żony, którą kochał nad życie, więcej nawet niż Rimbauda,** jakkolwiek nie chciał się do tego otwarcie przyznać. W nocy płakał na myśl o żonie, czynił sobie wyrzuty, aż wreszcie Rimbaud doszedł do wniosku, że dłużej z nim nie wytrzyma i opuścił go.

Wywiązała się między nimi rozpaczliwa korespondencja. Rimbaud zgodził się po długich targach na powrót i znowu rozpoczęło się to samo nędzne życie. **Żona Verlaine'a domagała się rozwodu.** Verlaine, trawiony tęsknotą, zostawił swego przyjaciela bez pieniędzy w Londynie i wyjechał do Brukseli. Jakkolwiek zawiadomienie o swym przyjeździe wysłał do matki i do żony, na dworcu oczekiwała go tylko matka. Żona nie porzuciła jeszcze myśli o rozwodzie i wszczęła już pierwsze kroki w tej sprawie.

Tragiczny czyn szaleńca.

Gdy po pewnym czasie zjawił się Rimbaud, którego skłoniła do tego nie sympatja, lecz brak pieniędzy i oświadczył, że wraca do Paryża, Verlaine był ogromnie tem przybity. Groził i prosił, by z nim został. Potem **padły strzały.** Znowu Verlaine okazał się słabszym — Rimbaud był tylko **lekko ranny w rękę.** Matka Verlaine'a zrobiła mu pierwszy opatrunek. Jeszcze raz zapanowała między nimi zgoda, razem zasiedli do stołu. Po kilku godzinach Verlaine z matką odprowadzili Rimbauda na dworzec.

Verlaine'a znowu ogarnął strach przed samotnością. Znowu **wyciągnął rewolwer.** Rimbaud, nie mając innego wyjścia, zwrócił się do przechodzącego policjanta z prośbą o pomoc. Sprawą zajęły się władze śledcze. „Cour d'Appel" w Brukseli skazał go 27. sierpnia 1873 r. **na dwa lata więzienia i poeta odsiedział swą karę w więzieniu w Mons.**

W aktach więziennych znajdujemy o nim różne szczegóły. Ówczesny naczelnik więzienia wpisał do księgi następujące dane: **„Paweł Verlaine, urodzony w Metzu 30. marca 1844 roku, urzędnik magistracki w Paryżu, żonaty".**

W tem samem miejscu widnieje notatka, mówiąca o tem, że **Victor Hugo** ujął się za swego młodszego kolegę i skutkiem jego autorytetu **poczyniono dla więźnia szereg ulatwień:** nie ograniczano go pod względem ilości książek i zwolniono od zwykłych robót więziennych.

Verlaine zajmował celę Nr. 1.

Z celi Nr. 1, znajdującej się niemal w samym środku gmachu więziennego, mimo najlepszych chęci i największych wysiłków nie można było ujrzeć **ani skrawka nieba.** Prycza była jednocześnie legowiskiem i stołem. Za czasów Verlaine'a — zapewnia naczelnik — stała w celi Nr. 1 ta sama prycza. Również otwór w drzwiach, przez który podawano więźniowi pożywienie, **i maleńka szybka, pozwalająca na szpiegowanie więźnia w dzień i w nocy** — pozostały te same.

Wiele się zmieniło na świecie w ciągu tych 50 lat, dokonano ogromnych wynalazków, rozpętały się rewolucje, huragan wojny przeleciał przez całą Europę, lecz w więzieniu w Mons nic się prawie nie zmieniło.

Na jednej z białych ścian wisi pod szkłem **tablica z „przysłowiami i pouczeniami".** Jest to jedyna lektura więzienna. Trudno mi było spamiętać te wszystkie mądre napisy, zanotowałem sobie kilka. Więźniów ostrzega się przed przyjemnościami, gdyż „Uciecha powoduje cierpienie!" Uczy się więźniów oszczędności czasu: „Czas to pieniądz!" Na urągowisko zakrawa jednak następujący napis w celi więziennej: „Nie sądź, abyś nie był sądzonym!"...

Mimo to Verlaine musiał się czuć nieźle w swej celi. Dzięki staraniom matki **zmniejszono mu karę do 446 dni.** Verlaine nie poszedł wprawdzie dobrowolnie do więzienia, lecz był zadowolony z tej przymusowej ucieczki od życia.

Więzień Nr. 1, który obecnie zamieszkuje tę celę, skazany został za włamanie do banku na trzy lata. Na pytanie moje, czy wie kim był Paweł Verlaine, jego wielki poprzednik w tej celi, więzień odparł:

— Czy to był jakiś rewolucjonista?..

MODNE KOLORY I FASONY.

Tajniki londyńskiej mody męskiej.

Jak się ubiera gentleman angielski?

Lwów, 26. września.

Mówiąc o modzie męskiej, mamy oczywiście na myśli **modę angielską.**

Czem dla elegantek całego świata jest **Paryż,** tem dla wytwornych gentelmanów — **Londyn.** Oblicze dwu tych miast kładzie wybitne swe piętno na tworzonych przez siebie modach.

Lekkomyślny, kapryśny, jak kobieta, zmienny Paryż i powściągliwy, zrównoważony, w mgły i tradycje spowity Londyn. Kobieta się stroi — gentelman **się tylko ubiera.** Ale ubiera się dobrze! Dobroć materjału, celowość, praktyczność, poczucie umiaru, unikanie afektacji — oto wytyczne, których się trzyma w swych strojach cała angielska **„Gentry",** a za nią Londyn...

Jest rzeczą znaną, że tradycyjny strój gentelmana nie ulega prawie zmianom. Nie mniej jednak zmiany te, choć wyrażające się w ledwo dostrzegalnych rozmiarach, przynosi nam **każdy niemal sezon.** Tak się tworzy **ewolucyjna linja** mody męskiej.

Czas robi swoje i fotografja elegantna przedwojennego w owym wysokim aż po uszy sztywnym kołnierzyku, ubraniu „kloszowem", wysokim, o zawijanych rondach meloniku, robi dziś na nas **wrażenie groteskowe.** Różnica pomiędzy jego wyglądem, a wyglądem współczesnego gentlemana jest **tak wielka,** jak pomiędzy przedwojennym **Fordem,** a dzisiejszym modelem **Rolls-Roycea...**

Różnicę tę wytworzyła nietylko chęć zmiany, będąca głównym motywem w modach żeńskich, co **dążenie do ulepszeń,** do przystosowania się do zmienionych warunków życia oraz genjalne poczucie komfortu i stylu rasy angielskiej.

Do nas dochodzą mody londyńskie via **Paryż — Berlin;** nic więc dziwnego, że w stanie **mocno zmienionym.** Wyciska na nich swe piętno i upudrowany **„gigolo"** paryskich dancingów i niemniej podejrzany **„hochstapler"** berliński.



KREZUS INDYJSKI W BERLINIE. Rycina niniejsza przedstawia maharadżę Gaekwara z Barody, jednego z najbogatszych książąt indyjskich, który bawi obecnie w Berlinie. 67-letni władca jest właścicielem najpiękniejszej i najcenniejszej kolekcji drogich kamieni na kuli ziemskiej.

Chcąc uniknąć owych pomylonych, a tak łatwo mogących nas ośmieszyć „ostatnich krzyków mody“, zrobimy najlepiej, przejrzawszy się **ulicy londyńskiej** i **wystawom sklepowym „West-Endu“.** Nauczy to nas wielu rzeczy, a przedewszystkiem tej iście **męskiej prostoty,** prostoty, będącej tajemnicą **uroku mody londyńskiej.** Wczesna jesień... **„Wszyscy do figury“.**

Ciekawe szczegóły.

Typowy garnitur marynarkowy na miasto, to **jednorzędówka,** szyta ze słynnej **flaneli lub tweedu...** Klapy proste, dość pełne... Krój dopasowany do figury z wyraźnem wcięciem w stanie... Rękawy wąskie... Ramiona proste, nieco dłuższe od zeszłorocznych... Spodnie dość szerokie z zawijanemi mankietami...

Drugą klasyczną odmianą jest **garnitur dwurzędowy** w kolorach **bronzowym** lub **granatowym...** Dopuszczalne są prążki o ton jaśniejsze od tła... Klapy ostre, zwrócone ku górze... Wyraźne wcięcie w stanie. Palt nie widać, chyba w chłodniejsze wieczory lub deszcze. Przeważają klasyczne dwurzędówki w kolorach **szarym** lub **bronzowym** i słynne **Burberry,** najczęściej o ukrytem zapięciu... Kapelusze filcowe z lekka zawijanem rondem... Pozatem bronzowe. Ronda nieco mniejsze od zeszłorocznych, opuszczone z przodu... Niemniej popularne są nieco poważniejsze „Homburgi“. Nowością w tej branży są **granatowe meloniki.** Czy się przyjmą? Wątpliwe...

Bardzo się przyjęła kolorowa bielizna. Najpopularniejsze są **koszule popelinowe** w kolorach **szarym** lub **błękitnym.** Sztywne kołnierzyki tegoż, co koszula koloru, są niskie i rogi mają krótkie w przeciwieństwie do **koszul sportowych** najczęściej flanelowych, których kołnierze mają długie, ostre rogi. Mankiety koszul wąskie...

Zaznacza się wybitnie dbałość o **harmonję całości,** poszczególne części stroju są **ściśle dopasowane.** Widzimy często krawaty z tegoż. co i chusteczki, materjału. Skarpetki z lekkiej wełny są albo o ton jaśniejsze od garnituru, albo kolorem swym powtarzają **akcent ubrania.** Półbuciki z **box-calfu** lub zamszu w kolorach czarnym lub bronzowym o fasonie **lekko-ostrawym** (szerokie nosy dopuszczalne są tylko do sportu i na wieś) dopełniają całości ubrania na miasto...

Niesamowita tajemnica szkieletu Nr. 83.

ROZMOWA Z DUCHEM PODCZAS SEANSU.

Lwów, 26. września.

(=) W **„Świetle“,** organie londyńskich spirytystów opowiada **J. W. Freeman** następujące **niezwykłe przeżycie:** Dentysta dr. A. F. **Mac-Kenzie** został pewnego wieczora zaproszony przez znajomych na obiad. Podczas jedzenia opowiedział mu sąsiad, że w pobliżu znajduje się pewna młoda kobieta z północnej Indjany, będąca **doskonałem medjum.** Postanowiono zaprosić ją na seans. Gdy dama przybyła, zgaszono wszystkie światła, a już po kilku minutach można było usłyszeć dziwne jakieś tony, wydawane jak gdyby przez **srebrzyste dzwonki.** Nagle rozległ się **basowy głos męski:**

— Panie doktorze, pan ma szkielet!..

— Tak, od wielu lat...

— Przybyłem aby panu oznajmić, że jest to mój szkielet! — rzekł ku ogólnemu zdziwieniu niewidoczny mężczyzna. — Nie mam nic przeciwko temu, aby pan używał mojego szkieletu do **swoich celów naukowych.** Ale pożyczył go pan obecnie pewnemu znajomemu, którego dziecko bawi się w tej chwili **moją czaszką,** wyłamując z niej zęby... **To mi się wcale nie podobał...**

Lekarz musiał stwierdzić słuszność tego zarzutu i przyrzekł duchowi, że więcej już tego szkieletu nie będzie pożyczać. Duch się teraz uspokoił, a niebawem zniknął...

W kilka dni później odwiedziłem doktora. Opowiedział mi swą **niezwykłą przygodę** i pokazał czaszkę, której rzeczywiście brakowało wielu zębów. Poprosiłem go, aby urządził jeszcze jeden seans z medjum. Na tem posiedzeniu zjawił się rzeczywiście **były właściciel szkieletu** i pozdrowił lekarza bardzo serdecznie. Następnie wywiązała się taka rozmowa:

— Gdzie się pan urodził? — Zapytał lekarz.

— W stanie **Georgia.**

— Jak się pan nazywał?

— Moje nazwisko brzmiało **Chauncey A. Sprague.**

— Czy doznał pan w życiu jakiejś **niezwykłej przygody?**

— Tak, byłem żołnierzem **w armji związkowej.**

— Co robił pan po wojnie?

— Wstąpiłem do armji Unji i służyłem 5 lat. Następnie przez dłuższy czas **włóczyłem się po kraju.** W Chicago zostałem wreszcie przejechany przez

pociąg pospieszny.

Ciało moje odwieziono do szpitala, gdzie zmarłem tego samego dnia. Zwłoki moje zaniesiono do kostnicy i **opatrzono nr. 83.** Było to w r. 1910... Doktor Mac-Kenzie i jego trzej koledzy za sumę 50 dolarów otrzymali me ciało do sekcji...

W jakiś czas później spotkałem lekarza, który oświadczył mi, iż rzeczywiście stwierdził **prawdziwość tych zwierzeń.** Mianowicie w r. 1910 zginął tragiczną śmiercią żołnierz **Chauncey A. Sprague...**



Zwolnienie prokurzystów

od ubezpieczenia w Kasach Chorych.

Lwów, 26. września.

Prokurentom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, pobierającym uposażenie powyżej 7.500 zł. rocznie, służy z mocy ust. 1. art. ustawy z dn. 19/V. 1930 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 44. poz. 272) bez względu na to, czy posiadają prokurę łączną czy samodzielną, **prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby,** jeżeli stale i bezpośrednio zastępują właściciela przedsiębiorstwa w zarządzaniu temże przedsiębiorstwem lub przynajmniej jego działem, oddziałem albo filją. (Orzeczenie S. N. Izba I. C. 1887/28 z dn. 26/IV., 4 V. 1929 r.)

Ochrona i inspekcja pracy.

PRACA KOBIET PRZY LINOTYPACH.

Lwów, 26. września.

Ze względu na zdarzające się sporadyczne przypadki zatrudniania kobiet przy linotypach z podgrzewaniem elektrycznem, przesłał Główny inspektor Pracy opinję komisji, powołanej do spraw zbadania warunków pracy przy linotypach do wiadomości Inspektorom Pracy. Opinja ta brzmi:

„Wobec stwierdzenia, że w pomieszczeniach z linotypami z podgrzewaniem elektrycznem znajdują się bądź linotypy z **podgrzewaniem gazowem,** bądź odbywa się w nich również **ręczne składanie,** że zarówno na częściach składowych linotypów, jak i na podłodze znajdują się w dużych ilościach **opiłki i pył ołowiany,** Komisja przyszła do przekonania, iż niema żadnych podstaw do zmiany dotychczasowego stanowiska, w myśl którego **praca kobiet przy linotypach jest wzbroniona.**

Ile oszczędzamy?

Lwów, 26 września.

Stan wkładek oszczędności złotowych łącznie z dolarowemi, przeliczonemi na złote po kursie 1 dol. = 8.85 w 101 Kasach oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działających na terenie Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił:

Z dniem 31. sierpnia 1930 r. zł. 295,192.074.54 na 516.889 ks. wkł., co w porównaniu ze stanem z 31. VII. 1930 r. zł. 291.316.430.45 na 509.154 ks. wkł. daje przyrost w sierpniu 1930 r. zł. 3.875.644.09 na 7.735 ks. wkł.

W 28 Kasach Oszcz. Wojew. Krakowskiego łącznie z 1 Kasą Oszcz. Woj. Śląskiego: stan wkładek z dn. 31. lipca 1930 r. zł. 127.887.691.93 na 174.309 ks. wkł., w sierpniu złożono zł. 9.870.298.43 wydano 2524 ks., w sierpniu podjęto zł. 7.825.106.66, śc. 1689 ks. zł. 2.045.191.77 zł. na 835 ks. wkł. Stan wkładek d. 31. sierpnia 1930 r. zł. 129.932.883.70 na 175.144 ks. wkł.

W 37 Kasach Oszczędności Województwa Lwowskiego wynosił: stan wkładek z dn. 31. lipca 1930 r. zł. 136.910.039.54 na 268.984 ks. wkł., w sierpniu złożono zł. 8.398.443.70, wydano 6130 ks., w sierpniu podj. zł. 7.584.580.61 śc. 2982 ks. zł. 813.863.09 na 3.148 ks. wkł. Stan wkładek dn. 31. sierpnia 1930 r. zł. 137.723.902.63 na 272.132 ks. wkł.

W 19 Kasach Oszcz. Województwa Stanisławowskiego wynosił: stan wkładek z d. 31. lipca 1930 r. zł. 17.671.558.83 na 39.280 ks. wkł, w sierpniu złożono zł. 2.412.938.78 wydano 4403 ks., w sierpniu podjęto 1.508.539.57 śc. 925 ks., zł. 904.399.21 na 3.478 ks. wkł. Stan wkładek 31. sierpnia 1930 r. zł. 18.575.958.04 na 42.758 ks. wkł.

W 17 Kasach Oszczędności Województwa Tarnopolskiego wynosił: stan wkładek z dn. 31. lipca 1930 r. zł. 8.847.140.15 na 26.581 ks. wkł., w sierpniu złożono zł. 671.989.57, wydano 507 ks., w sierpniu podjęto zł. 559.799.55, śc. 233 ks., zł. 112.190.02 na 274 ks. wkł. Stan wkładek dn. 31. sierpnia 1930 r. zł. 8.959.330.17 na 26.855 ks. wkł.

Z 101 Kas należących do Związku 95 Kas nadesłało wykazy ruchu wkładek za sierpień 1930 r, zaś przy 6 Kasach (Bóbrka p. Jaworów p. Kęty m. Lubaczów p. Turka n. Str. p. i Żółkiew p.) z powodu zalegania z wykazami przyjęto stan z poprzedniego miesiąca

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. września. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 110 i pół, 5 prc. pożyczka dolarowa 58.75, p proc. pożyczka oknwersyjna 55 i pół, 5 proc. pożycz. kolejowa 1920 48 i pół, 7 prc. stabilizacyjna 89, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.92 i pół, Gdańsk 172.96, Holandja 358.82, Londyn 43.24¼, Nowy Jork 8.89.2, Paryż 34.94. Praga 26.41, Szwajcarja 172.63 i pół, Sztokholm 239.07, Wiedeń 125.60, Włochy 46.60, Berlin 212.42.

Warszawa, 25. września. (PAT). Bank Handl. warsz. 10, Bank Polski 164, Kijewski 45, Częstocice 33 i pół, Warsz. Tow. cukr. 30, Węgiel 40, Norblin 48. Rudzki 13. Starachowice 12 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. września. (PAT). Paryż 20.24¼, Londyn 25.05 trzy ósme, N. Jork 5.15. 47 i pół Bruksela 71 86, Włochy 26.[illegible] i pół Hiszpanja 55.30, Amsterdam 207.85, Berlin 122.74, Wiedeń 72.75, Sztokholm 138.50, Oslo 137.92 i pół, Kopenhaga 137.95, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.30, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.23 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.07, Helsilngfors 12.97 i pół, Buenos Aires 185.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. września. (PAT). N. Jork 4.86.03, Paryż 123.79, Berlin 20.41 5/8, Mantreal 4.85.50, Hiszpanja 45.20, Amsterdam 12.05 i pół, Bruksela 34.86 5/8, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.05 trzy ósme, Kopenhaga 18.16 1/8, Sztokholm 1118.09, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.07, Bel. 163.74, Budapeszt 26.77 trzy czwarte, Belgrad 274.37, Sofja 670.50 Rumunja 816.25, Lizbona 108.24, Konstantynopol 1025, Ateny 375.42, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.36.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. września. (PAT). Londyn 123.75, Nowy Jork 25.46 trzy czwarte, Bruksela 355, Hiszpanja 275, Włochy 133.40, Szwajcarja 494, Kopenhaga 681.50 Amsterdam 126.75, Oslo 681.50, Praga 75.60, Rumunja 15.15. Wiedeń 360. Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 25. września.

DEWIZY: Dol. amer. 8.96.50—8.97.50, dolary kanad. 8.88.00—8.89.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, franki francus. 0.34.70—0.34.90, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szter. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.25.75, Czerwońce 8.00.00—8.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.25.00—36.35.00, 20-frank. 34.10.00—34.20.00, 10 rub. 46.00.00 do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.50.00—1.55.00, kopiejki 1.25.00—1.28.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek dnia 26. września 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Problem samobójstwa" wygłosi prof. J. Gluziński. 18.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Józef Janiszewski (wiol.), Stefan Skwieciński (fort.): 1) a) N. Ockoloi: Mała sprzeczka. b) B. Mungo: Walc „Zejdźmy z drogi", c) G. Micheli: Serenada pocałunków, odegra trio. 2) a) P. Czajkowski: Pieśń jesienna. b) Chopin-Kreisler: Mazurek, odegra p. St. Rachoń, 3) M. Rotshtein: Tango „Morenita" odegra trio. 4) a) Rimskij-Korsakow: Pieśń hinduska, b) O. Nedbal: Valse triste, odegra p. J. Janiszewski, 5) a) H. Bomberg: Pieśń hinduska, b) B. Denes: „Nie płacz mateczko", c) C. Micheli: Czardasz Nr. 2, odegra trio. 119.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonow., 19.20 „Skrzynka pocztowa" omówi p. Inż. Józef Miński, 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy, 20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy, 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji War. Józef Oziminski (dyr.) i prof. Marjan Dąbrowski (fort.). I. 1) a) Rameau-Mottl: Suita baletowa, a) Menuet, b) Musette, c) Tambourin, b) Ant. Dworzak: Poemat symf. „Leśny gołąbek" odegra orkiestra. 2) C. Saint-Saens: Koncert fort. c-moll: a) Allegro moderato, b) Allegro vivace, Andante, c) Allegro. II. 3) L. van Bethoven: Symfonja 8-ma (F-dur), a) Allegro vivace e con brio, b) Allegro scherzando, c) Tempo di Menuetto, d) Allegro vivace. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Przywrócenie do czci" wygłosi p. adw. Helena Wywiórska. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

KRÓLEWIEC 21.15 Wieczór Mozartowski. **WROCŁAW** 20.30 Muzyka z opery „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego. **LONDYN REG.** 21.00 Koncert symfoniczny. **SZTUTGART** 20.30 Koncert symfoniczny, **BUKARESZT** 20.00 Koncert rumuński, **RZYM** 20.35 „Nowa kochanka" operetka w 3 aktach Piera Ostali'ego, **MEDJOLAN** 20.40 Koncert symf. **WIEDEŃ** 19.30 Tr. z opery wied. „Cyrulik z Bagdadu" opera w 2 akt. Corneliusa. **RYGA** 15.30 „Pajace" op. Leoncavalla, **MONACHJUM** 21.20 Koncert symf. **PARYŻ** 21.45 „Rycerskość wieśniacza" op. Mascagniego.

*

Sobota dnia 27. września 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Wysiłki ludzkości nad zdobyciem bieguna południowego" wygłosi p. Mr. St. Leszczycki, 18.00 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci. a) 18.00 Słuchowisko, b) 18.30 Koncert, 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 19.45 Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy, 20.00 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy, 20.15 Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota Irena Carnero (sopr.), Ida Łosiówna (piła), i prof. L. Urstein (akomp.) 1) a) O Nicolai: Uwertura „Wesołe Kumoszki", b) A. Profes: Boston „Noce arabskie", c) Th. Kullak: Poranek, d) D. Popper: „Jak za pięknych, dobrych czasów" odegra orkiestra. 2) a) A. Gold: Nenufary (słowa Tura), b) N. H. Brown: Księżyc nad Tahiti (słowa Oldlena), c) H. Wars: „Czy przyjdziesz znów" (słowa Własta), odśpiewa p. I. Carnero, 3) a) H. G. Pettorossi: „Angustial" tango, b) P. Bernard: „Ca fait pour aux oiseaux", c) J. Kagan: Koralowe usta, tango, odegra p. I. Łosiówna, 4) a) Vecsey: Noc na północy, b) Fr. Schubert: Potpourri na temat z op. „Domek trzech dziewcząt" odegra orkiestra, 5) a) J. Petersburski: 1) Już nigdy, 2) Żegnaj (sł. Własta i Tura), b) Z. Wichler: Wiosenny boston, odśpiewa p. I. Carnero, 6) a) P. Tosti: Pieśń pożegnania, b) I. Korniłow: Kołysanka, odegra p. I. Łosiówna, 7) a) B. Zerkovitz: List z Sorrento, b) J. Armandola: Księżycowa noc w Wenecji, c) C. Loebe: „Archibald Duglas" ballada d) Gabriel Marie: Radotages, e) St. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka" odegra orkiestra. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t.: „Konfraternia św. Michała w Gandawie" wygłosi pułk. Władysław Osmólski, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych, 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

LONDYN NATIONAL 21.00 Koncert symfoniczny z Quenns' Hall. **BERNO** 19.30 „Romeo i Julja" op. w 5 akt. Gounoda, **BUKARESZT** 20.00 „Łucja z Lammermooru" opera Donizetti'ego (z płyt gramof.), **MEDJOLAN** 21.15 Koncert **WIEDEŃ** 19.30 Częściowa transmisja z Grosskonzerthaussaal. Występ śpiewaka E. de Franceschi (baryton), 20.35 „Piękna Helena" op w 3 akt. Offenbacha, **PARYŻ** 22.30 „L'education Manquee" op. komiczna w 1 akcie Chabrier'a.



SENSACYJNY PROCES BERLIŃSKI.
W Berlinie rozpoczął się w tych dniach sensacyjny proces na tle politycznem. Na ławie oskarżonych zasiadł Ali Höhler (1), który 14. stycznia br. zamordował członka partji narodowo-społecznej, Horrsta Wessela (portret po prawej). Ponadto odpowiada przed sądem pani Salm (2), która namówiła Höhlera do tego zbrodniczego czynu.

SKŁADKI.

Na budowę polskiego ołtarza koplicy Św. Antoniego w Bazylice Zwiastowania N. Marji Panny w Nazarece składa 10 zł. Kazimierz Maksymowicz, Lwów, Sokoła Nr. 1.

4) (Przedruk wzbroniony.)

H.S.BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY · PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Piotr spojrzał na dobrą twarz starego wygnańca i zwrócił uwagę na ciepłe brzmienie jego głosu.

— I na pewno się pani nie myli w swym sądzie — potwierdził.

— Jak długo potrwa pani engagement w tej dziurze?

— W jakiej dziurze?

— No, tutaj, w „Fantasmo".

— Ach! — roześmiała się dziewczyna. — Czy to rzeczywiście taki okropny lokal? Ludzie bawią się tu coprawda trochę niemądrze, ale zresztą nieszkodliwie... Nie, to był nasz ostatni występ i jutro wyruszamy w podróż na Daleki Wschód.

— Do licha — doprawdy? I dokąd, jeśli można wiedzieć?

— Naprzód do Indyj Holenderskich, a później może do Australji, może do Chin, a może do Indyj.

— Jakim okrętem państwo jadą? Może „Boyolali"?...

— Zgadł pan. Ale naturalnie musiał panu powiedzieć pan Venables.

Piotr oniemiał. Zbieg okoliczności był rzeczywiście cudowny. Trudno było pragnąć lepszej towarzyszki podróży.

— Nie zgadłem — rzekł w końcu. — I Tom nic mi nie mówił. Wymieniłem poprostu nazwę okrętu, którym sam jadę.

Teraz przyszła kolej zdumienia na Olgę. Ale myśl jej pracowała szybciej, niż domyślność Piotra i rozwiązała zagadkę prawie odrazu.

— Czy pan sobie zdaje sprawę — zapytała — że pański przyjaciel jest ogromnie przewidującym człowiekiem? Prawdziwie dobroczynny czarodziej!

Taka więc była tajemnica, o której Tom napomykał cały wieczór. Dowiedziawszy się przypadkowo, że rodzina Zaranowów zakupiła kabiny na „Boyolali", postarał się o zaznajomienie z nią przyjaciela, aby mu oszczędzić samotności, właściwej pierwszym dniom morskiej podróży.

— Poczciwy Tom — rzekł Piotr, poczem dodał: Czy pani go dawno zna?

— Och, nie! Poznaliśmy się w zeszłym tygodniu na przyjęciu u znajomych i w rozmowie wspomniałem o naszym okręcie. No, i widzi pan, jak on to wyzyskał.

Po chwili Olga przeprosiła sąsiada i zwróciła się po rosyjsku do Dymitra, który robił wrażenie niezwykle nieśmiałego młodzieńca i nie miał prawie pojęcia o języku angielskim. Piotr skorzystał z okazji, aby się jej przyjrzeć. Teraz nie miała już na sobie rosyjskiego kostjumu, lecz ładną sukienkę z seledynowej georgetty, w której było jej nadzwyczajnie do twarzy. Krótkie włosy miedzianego koloru, ulubionego przez Burne-Jonesa, błyszczały w świetle lamp odbłyskami metalu. Cera, chociaż blada, była zdrowa białością alabastru, właściwą tego koloru włosom. Rysy, jakkolwiek regularne, nie odpowiadały warunkom wymaganym, aby uroda była pięknością. Podług klasycznego kanonu prosty zgrabny nosek był trochę za impertynencki, a czerwony łuk ust zanadto ruchomy i wymowny. Ale najwięcej oczarowały Piotra piękne oczy, ocienione długiemi rzęsami, w których głębi odbijały się najbardziej przelotne uczucia. Trudno było określić ich kolor. W uśmiechu stawały się niebieskie jak lapis lazuli, w poważnym nastroju przypominały gencjanę, a w gniewie stawały się zapewne twarde i chłodne, jak stal. Niezgłębione, nieobliczalne, niepokojące oczy!

Kiedy znów spojrzały na Piotra, miały barwę lapis lazuli. Wesoła paplanina Toma napełniała je cudownym śmiechem.

— Znałem człowieka, który nie mógł żadnym sposobem uczesać się gładko. Nic nie pomagały żadne kremy i płyny. I co się okazało? Oto, że jego matka przed jego przyjściem na świat wyglądała przez okno na stóg siana. Podobny wypadek miałem z moją rasową Nell, która nosiła się z myślą o potomstwie...

— Tom — przerwał z żartobliwą surowością Piotr - nie zapominaj, że młodzież cię słucha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR.



— Wspaniałe futro... Musiało dużo kosztować?...
— Dwa razy dostałam spazmów i raz zemdlałam...

Ogłoszenie.

POKAZ OGRODNICZY

w ujeżdżalni 6. p. ułanów w Stanisławowie w dniach 27., 28. i 29. września br. oraz Wojewódzki Zjazd właścicieli zakładów ogrodniczych, zawodowych, ogrodników, sadowników i miłośników ogrodnictwa w dniu 28. września br. w sali kina „Ton".

Tak na pokaz, jakoteż na Zjazd zaprasza wszystkich zainteresowanych

Wojewódzka Delegatura MTR.
8506 w Stanisławowie.

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 14 października 1930 r. przetarg publiczny na budowę domu mieszkalnego na stacji Ostrów. Szczegóły przetargu ogłoszone w „Monitorze Polskim" Nr. 219 z dnia 28 września 1930.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
L. M. 142.609/30.
W. II/1.

We Lwowie, dnia 22. września 1930.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości interesowanych, że wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu planu konwersacji przedwojennych obligacyj pożyczek m. Lwowa przystępuje w dniu 1. X. b. r. do przeprowadzenia pierwszego losowania nowych numerów skonwertowanych obligów.

Losowanie to obejmie pierwszych jedenaście rat, t. j. za czas od 1./X. 1925 do 1./X. 1930. Zamknięcie numerów w szklanych walcach odbędzie się w środę, dnia 24./IX. b. r. o godzinie 9 rano w obecności notarjusza, komisji i zaproszonych świadków. Wyniki losowań podawane będą każdorazowo w „Monitorze Polskim" i w „Wieku Nowym". Prócz tego będzie Magistrat drukował wyniki losowań we własnej gazecie losowań obligacyj pożyczek miejskich. Wyniki losowań obejmować będą nowe numery skonwertowanych obligów, obok których do czasu zarządzenia wymiany starych obligacyj na nowe uwidocznione będą odpowiadające im numery starych obligacyj.

Poza tem do tego czasu, celem zapoznania się, które numery nowych obligów odpowiadają numerom starych, wol no będzie zainteresowanym posiadaczom zgłoszonych do konwersji obligacyj przeglądać urzędowe księgi kontrolne Izby obrachunkowej miejskiej.

Wypłata kapitału wylosowanych obligacyj nastąpi w trzy miesiące po dniu losowania w Kasie miejskiej względnie w instytucjach zastępczych, wskazanych przez Zarząd miasta w drodze ogłoszenia w „Monitorze Polskim" oraz w „Wieku Nowym" i w „Gazecie Porannej".

Druk skonwertowanych obligów jest w toku, poczem Magistrat przystąpi do wymiany starych obligacyj na nowe, o czem zawiadomi interesowanych osobno.

Wiceprezydent miasta:
8522 Dr. Wawrzyniec Kubala w. r.

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.